NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU.
WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 150 (1293) — Rok 54 | WARSZAWA, ŚRODA 2 CZERWCA 1948 R. (B) | Cena numeru 5 złotych

Rząd państwa Izrael zgadza się na czterotygodniowy rozejm

Żydzi żądają rozszerzenia zakazu importu broni

LAKE SUCCESS (SAP). Tymczasowy rząd państwa Izrael zgodził się na zawieszenie broni w Palestynie na przeciąg 4 tygodni i wydał swoim oddziałom rozkaz zaprzestania walk pod warunkiem, że Arabowie wydadzą taki sam rozkaz.

Urzędowe oświadczenie, opublikowane w Tel - Avivie, mówi, że wydano razkaz zaprzestania walki w przekonaniu, że:

1) zakaz importu broni do krajów arabskich będzie dotyczył również dostaw broni ze składów, pozostających pod zarządem obcych państw na terytoriach państw arabskich;

2) podczas przerwy w walkach siły zbrojne obu walczących stron nie będą dążyć do przesunięć poza obszary, utrzymane w obecnej chwili i każda ze stron walczących może utrzymać obecne swoje stanowiska.

3) Zapewniona zostanie możliwość dostaw żywności i innych towarów do Jerozolimy. Ludność cywilna będzie mogła bez przeszkód opuszczać i przybywać do miasta.

4) Każda próba utrudnienia lub uniemożliwienia normalnego transportu żywności do Jerozolimy traktowana będzie przez Żydów jako pogwałcenie rozejmu.

Obrady w Ammanie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że przedstawiciele 5-ciu państw arabskich, których armie wtargnęły do Palestyny, spotkali się w poniedziałek wieczorem w stolicy Transjordanii Ammanie, by zastanowić się nad wezwaniem Rady Bezpieczeństwa w sprawie czterotygodniowego rozejmu w Palestynie.

Korespondent agencji Reutera stwierdza poza tym, że przedstawiciele państw arabskich wyrazili zgodę na warunki Rady Bezpieczeństwa.

Z Kairu donoszą, że premier rządu egipskiego Nokrashi Pasza oświadczył na konferencji prasowej, iż osobiście jest za ogłoszeniem czterotygodniowego rozejmu w Palestynie.

Sytuacja na frontach

LONDYN (PAP). Według relacji agencji Reutera, opartych na komunikatach żydowskich i arabskich, sytuacja w Palestynie przedstawiała się we wtorek wieczorem następująco:

Front północny. Ożywiona działalność lotnictwa żydowskiego, które bombardowało pozycje arabskie w Tulkarm i Tyrreh oraz dokonało nalotu na stolicę Transjordanii Amman.

Front środkowy. Oddziały irackie zgrupowały się w pół... wokół Tel - Avivu w odległości 11 - 14 km. Wraz z nieregularnymi oddziałami arabskimi odbiły one główną stację wodociągową, zaopatrującą w wodę Jerozolimę. Stacja ta w ciągu ostatnich dni przechodziła kilkakrotnie z rąk do rąk.

Komunikat iracki donosi o zajęciu Kfar Yona, położonego w odległości 3 km na wschód od Natanii. W czasie walk zginął dowódca Haganah.

Bombowce irackie dokonały nalotu na osiedle żydowskie Merhavia (12 km na południe od Nazaretu), niszcząc wozy pancerne przeciwnika.

Po raz pierwszy od wybuchu walk w Palestynie na froncie północnym pojawiły się w dniu wczorajszym myśliwce żydowskie.

Front południowy. Lotnictwo żydowskie bombardowało skupienia wojsk egipskich. Oddziały żydowskie zajęły we wtorek osiedle Beith Tima na południowy wschód od Majdal, przedostając się w ten sposób na tyły czołówek egipskich.

Ze źródeł arabskich donoszą, że oddziały egipskie atakują osiedla żydowskie na 40-kilometrowym odcinku wybrzeża od miejscowości Ishudud do Tel-Avivu. Samoloty egipskie zbombardowały Rchovoth, w odległości 25 km na południowy wschód od Tel - Avivu.

Delegacja rządu bułgarskiego odleciała do Sofii

Bułgarska delegacja rządowa z premierem Georgi Dymitrowem na czele, odleciała wczoraj w południe z lotniska warszawskiego do Sofii.

Na udekorowanym barwami narodowymi obu krajów lotnisku, żegnali gości bułgarskich premier Cyrankiewicz, wicepremierzy Gomułka i Korzycki, członkowie Rządu, prezydent m. st. Warszawy Tołwiński oraz poseł Bułgarii w Warszawie Paweł Tagarow na czele członków poselstwa bułgarskiego w pełnym składzie. Obecny był również korpus dyplomatyczny z dziekanem, ambasadorem Związku Radzieckiego Wiktorem Lebiediewem.

O godz. 12,25 przybył na lotnisko witany dźwiękami bułgarskiego hymnu narodowego premier Georgi Dymitrow na czele bułgarskiej delegacji rządowej. Premier bułgarski przeszedł przed frontem kompanii honorowej, a następnie skierował swe kroki do premiera Cyrankiewicza, z którym wymienił słowa pożegnania. Premier Dymitrow a za nim członkowie rządowej delegacji bułgarskiej żegnali się następnie z przedstawicielami Rządu R. P. i korpusu dyplomatycznego. Przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego premier Dymitrow o godz. 12,40 opuścił wraz z członkami delegacji Warszawę.

Mordercy gen. Świerczewskiego skazani na śmierć

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie wydał w dniu 28 maja br. wyrok w sprawie 22-ch członków band leśnych UPA, które dokonały wielu pojedyńczych i zbiorowych morderstw, połączonych z niszczeniem wsi, osiedli i zbiorów. Część oskarżonych brała udział w zamordowaniu ś.p. gen. Świerczewskiego.

Wyrokiem Sądu skazani zostali: Brewko Eustachy, Borowicz Włodzimierz, Oleksa Piotr, Sowa Stefan, Hamerski Stefan, Wojciechowski Emil, Biłous Jarosław, Tenik Andrzej i Gecza Piotr — na karę śmierci.

Michaliszyn Bazyli, Szpyrka Michał, Kowal Wasyl i Stefura Andrzej — na karę dożywotniego więzienia.

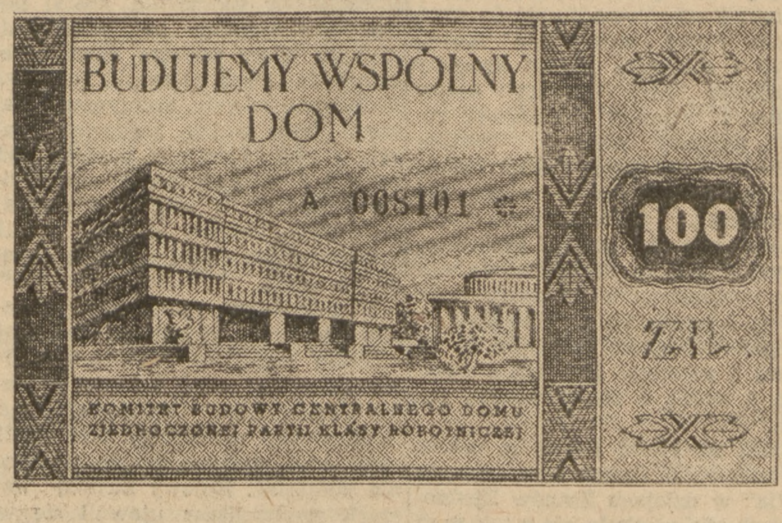
Tchir Iwan, Biesiada Iwan, Szpynda Michał i Zubal Iwan — na karę 15 lat więzienia. Wawerczak Dymitr i Moskalik Michał — na 14 lat więzienia. Homyszczak Wojciech na 12 lat więzienia oraz Hodowanych Iwan i Makarow Wasil — na 10 lat więzienia.

W czasie przewodu sądowego dowiedziono oskarżonym dokonania licznych zbrodni. Oprócz bestialskich mordów, palenia gospodarstw rolnych, szkół itp. — bandy UPA napadały na posterunki M. O. i Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego, niszczyły urządzenia użyteczności publicznej,a nawet posunęły się do dokonywania zbrojnych zamachów na jednostki Wojska Polskiego, mordując oficerów i żołnierzy.

Bandy UPA, pod dowództwem „Chrina" i „Stacha", dokonały w pamiętnym dniu 28 marca 1947 r. podstępnego napadu na grupę wyższych oficerów Sztabu DOK-Kraków, przejeżdżających szosą Baligród — Cisna. W grupie tej znajdował się I-szy wicemin. Obrony Narodowej, ś.p. gen. broni Karol Świerczewski, który bohatersko poległ w walce, wraz z por. Krysińskim i bombardierem Strzelczykiem. W napadzie tym brali udział członkowie band „Chrina" i „Stacha" zasiadający na ławie oskarżonych.

Przewód sądowy ustalił też długi rejestr miejscowości, w których wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem Szpyndy Michała i Hodowanycha Iwana, dokonywali zamachów na ludność polską w latach 1945 — 1947. Jedną z najpotworniejszych zbrodni, w której udział udowodniono 18-tu oskarżonym, była rzeź i rabunek, dokonane na mieszkańcach wsi Prusik, kiedy w obronie ludności poległo 8-miu członków ORMO.

Cegiełki na Wspólny Dom



Tak wygląda symboliczna cegiełka, którą otrzymują towarzysze wpłacający składki na Wspólny Dom

Pogłoski o „zmianie warty" w brytyjskim Foreign Office

Dalton ma zastąpić Ernesta Bevina

LONDYN (PAP). W Londynie rozeszły się pogłoski o bliskim ustąpieniu Ernesta Bevina ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Dymisja Bevina ma być konsekwencją niepowodzeń, jakich prowadzona przez niego polityka zagraniczna W. Brytanii doznała w ostatnich czasach, zwłaszcza jeśli chodzi o problemy Palestyny.

W kołach politycznych Londynu stawiane są różne horoskopy dotyczące następcy min. Bevina. Większość dziennikarzy brytyjskich wyraża przypuszczenie, że stanowisko ministra spraw zagranicznych W. Brytanii zajmie b. minister skarbu Dalton, który niedawno powrócił do rządu i jest obecnie ministrem bez teki.

Przyjęcie Daltona do rządu tłumaczy się jako taktyczne posunięcie premiera Attlee. Premier w ten sposób pragnął zabezpieczyć się przed opozycją lewicową w łonie Labour Party, która domagała się zastąpienia Bevina Daltonem.

Ustąpienie Bevina będzie prawdopodobnie upozorowane jego złym stanem zdrowia. W związku z tym lekarz towarzyszy ostatnio Bevinowi we wszystkich jego podróżach.

„Daily Worker" wyraża przekonanie, że Dalton okaże się niewątpliwie „bezpiecznym następcą" Bevina. Będzie on więc w zasadzie kontynuował politykę Bevina, choć na ostatniej konferencji Labour Party w Scarborough wystąpił z programem polityki zagranicznej, różniącym się w wielu punktach od programu Bevina.

Dzienniki londyńskie traktują bardzo poważnie pogłoski o ustąpieniu Bevina i o przekazaniu teki ministra spraw zagranicznych Daltonowi. Przypominają one, że Dalton na konferencji w Scarborough oświadczył, że jest zwolennikiem nieograniczonej imigracji żydowskiej do Palestyny i niezależnego państwa żydowskiego.

Jeżeli chodzi o unię zachodnio-europejską, to Dalton zaznaczył, że unia taka będzie możliwa jedynie w tym wypadku, jeżeli rządy w krajach zachodnio-europejskich będą sprawowane przez socjal-demokratów. Dalton podkreślił równocześnie, że w wypadku sprzeczności interesów między projektowaną unią zachodnią a Imperium Brytyjskim, — należy bezwzględnie zrezygnować z unii.

LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Worker" donosi, że rezultaty ankiety przeprowadzonej ostatnio w Anglii przez „Towarzystwo Badania Opinii Publicznej" wykazały, iż 68 proc. zapytanych z różnych klas społecznych jest niezadowolonych z polityki rządu w stosunku do Zw. Radzieckiego. W roku ubiegłym cyfra niezadowolonych wynosiła 23 proc.

Nowy ambasador CSR w Polsce
Amb. J. Hejret objął stanowisko w MSZ

We wtorek, dnia 1 bm. opuścił Warszawę ambasador czechosłowacki w Polsce, Józef Hejret, który przeniesiony został na inne stanowisko w czechosłowackim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Amb. Hejret przed wyjazdem z Warszawy, przyjęty został na dłuższej audiencji przez Prezydenta R. P. ob. Bieruta w Belwederze.

Odjeżdżającego ambasadora żegnali na Dw. Głównym w Warszawie: dyrektor protokółu dyplomatycznego — Adam Gubrynowicz, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, członkowie ambasady w pełnym składzie oraz grono osobistych przyjaciół ambasadora.

O godz. 15.45 wylądował na Okęciu samolot specjalny z Pragi czeskiej. Samolotem tym przybył nowomianowany ambasador czechosłowacki w Warszawie, Franciszek Pisek wraz z małżonką oraz ambasador polski w Pradze czeskiej, Józef Olszewski.

Przybyłych powitał na lotnisku dyrektor protokółu dyplomatycznego — Adam Gubrynowicz oraz członkowie ambasady czechosłowackiej w Warszawie.

Amb. Pisek sprawował dotychczas funkcję przewodniczącego Morawsko-Śląskiej Rady Narodowej.

Kobiety 15 narodów potępiają podżegaczy wojennych

Do kraju powróciła delegacja kobiet polskich, która pod przewodnictwem posłanki Ireny Sztachelskiej, przewodn. Ligi Kobiet, brała udział w obradach Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w Rzymie.

Poseł Irena Sztachelska udzieliła informacji przedstawicielowi PAP o przebiegu obrad i aktualnych zadaniach Federacji.

Na czoło obrad wysunęło się zagadnienie roli i zadań kobiet w realizacji uchwał ONZ przeciwko podżegaczom wojennym. Z tego punktu widzenia rozpatrywały delegatki 15 państw problemy kobiet we wszystkich krajach. Dyskusja wykazała zdecydowane i jednolite stanowisko międzynarodowego, demokratycznego ruchu kobiecego wobec histerii wojennej, szerzonej przez imperializm amerykański. Przewodnicząca Federacji p. Cotton ostro skrytykowała odbudowę zbrojeniowego przemysłu niemieckiego i japońskiego oraz wykorzystywanie przez USA pomocy materialnej, dla zapewnienia sobie baz wojskowych w szeregu krajach.

Delegatka amerykańska p. Murial Draper określiła plan Marshalla, jako źródło zwiększenia dochodu kapitalistów amerykańskich. Większość narodu amerykańskiego przeciwna jest polityce Departamentu Stanu, a amerykańskie siły demokratyczne, w ich rzędzie kobiety amerykańskie, coraz wyraźniej skupiają się u boku Wallace'a — stwierdziła delegatka amerykańska. Delegatki wszystkich krajów podkreślały natomiast niejednokrotnie pokojową rolę Związku Radzieckiego.

W wyniku badań, przeprowadzonych przez specjalną Komisję, Komitet Wykonawczy postanowił przyjąć antyfaszystowski Związek Kobiet Niemieckich do szeregów Federacji. Delegatka kobiet niemieckich złożyła oświadczenie, w którym stwierdziła m. in., że kobiety niemieckie w pełni uznają krzywdy, jakie faszyzm niemiecki wyrządził narodowi polskiemu i konsekwentnie walczyć będą z wszelkiego rodzaju odradzaniem się tendencji agresywnych.

Udział delegacji polskiej w pracach komitetu był znaczny. Delegacja polska w specjalnym referacie zapoznała przedstawielki innych krajów z pracą kobiet polskich w odbudowie swego kraju i walce o pokój. Delegatki polskie wzięły też udział w wiecach, organizowanych przez Komitet Wykonawczy w większych miastach Włoch.

Obecna polityka amerykańska godzi w interesy Polski

Odezwa Henry Wallace'a do Polaków amerykańskich

N. JORK. (PAP). Kandydat na prezydenta St. Zjednoczonych Henry Wallace ogłosił odezwę do Polaków amerykańskich, w której po stwierdzeniu, że obecna polityka amerykańska godzi również i w interesy Polski wzywa ich do walki o pokój, demokrację i dobrobyt.

W odezwie swojej Wallace podkreśla olbrzymi wkład Amerykanów polskiego pochodzenia w budowę i rozwój wszystkich dziedzin życia Stanów Zjednoczonych. „Dziś, niestety — głosi odezwa — Polacy amerykańscy, podobnie jak i inni Amerykanie, stracili zapał i wiarę, jaką posiadali za czasów Roosevelta. Wiedzą oni, że w sprawach zagranicznych obecni przywódcy obu partyj politycznych zamienili politykę międzynarodowej przyjaźni i współpracy na dyplomację bomby atomowej.

Polacy amerykańscy dziwią się również, dlaczego Departament Stanu mówi o odsunięciu zachodnich granic Polski na korzyść Niemiec.

Między Polską i Ameryką istnieje tradycyjna przyjaźń od czasów Kościuszki i Pułaskiego. Lecz ci, którzy mówią o wojnie atomowej, nie tylko zagrażają Ameryce katastrofalnymi stratami w życiu ludzkim, w finansach, lecz również grożą zagładą Polski.

Przez z górą półtora wieku Polska cierpiała tyranię i ucisk a jednocześnie walczyła dzielnie o swą wolność i niepodległość. A dzisiaj tutaj polsko amerykańscy robotnicy widzą, jak wydala się pracowników z pracy i jak szkaluje się dobrych ludzi, za to, że ośmielają się wystąpić przeciwko parciu do wojny i militaryzacji. Polsko-amerykańscy robotnicy są oburzeni na ataki obu partyj przeciwko zorganizowanej pracy, oraz na niewolnicze prawo Tafta - Hartley'a.

W zakończeniu odezwy Wallace wyraża przekonanie, że Amerykanie polskiego pochodzenia „pójdą w ślad tradycji Kościuszki i Pułaskiego i przyłączą się do ludowej krucjaty o pokój, demokrację i dobrobyt."

Wytężona praca czeka nowy parlament czechosłowacki

PRAGA (PAP). Według przeprowadzonych dotychczas obliczeń pierwszego skrutynium, do nowego parlamentu czechosłowackiego wejdzie 238 posłów, w tym 185 z okręgów wyborczych w Czechach, na Morawach i na Śląsku oraz 53 ze Słowacji.

W drugim skrutynium, które przeprowadzi w najbliższych dniach komisja wyborcza, powołanych zostanie dalszych 62 posłów: 44 z Czech, Moraw i Śląska oraz 18 ze Słowacji.

Ogólna liczba posłów w nowym Zgromadzeniu Narodowym wynosić będzie 300. Z ostrawskiego okręgu wyborczego wchodzi do parlamentu czechosłowackiego z pierwszego skrutynium poseł dr Paweł Trombik, przedstawiciel ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim.

Przypuszcza się, że prezydent republiki zwoła pierwsze posiedzenie plenarne nowego Zgromadzenia Narodowego w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Posłowie złożą ślubowanie i wysłuchają mowy premiera rządu.

Nowy parlament czechosłowacki czeka wytężona praca. Będzie on musiał bowiem przeprowadzić nowelizację przeszło 100 ustaw i dekretów oraz przygotować budżet państwowy na rok 1948/49.

PRAGA (PAP). Wszystkie stołeczne pisma czeskie, komentując wyniki wyborów do parlamentu, stwierdzają, że wspaniałe zwycięstwo Frontu Narodowego stworzyło odpowiednie warunki dla spokojnej i twórczej pracy w przyszłości.

Nowa partia polityczna we Włoszech

RZYM (PAP). Ugrupowanie polityczne republikańsko-ludowe, które wchodzi w skład Frontu Demokratyczno-Ludowego, przekształciło się w partię polityczną. Partia ta przyjęła nazwę: „Partia Świecko-Republikańska Odrodzenia Społecznego". W deklaracji, wydanej z tej okazji, podkreśla się, że celem nowej partii jest zapewnienie Republice Włoskiej ustroju prawdziwie demokratycznego z punktu widzenia politycznego i społecznego oraz nadanie Włochom charakteru państwa świeckiego.

Hull chciał zaopatrzyć Hitlera w hel do zeppelinów

WASZYNGTON (SAP). Harold Ickes, minister spraw wewnętrznych za czasów prezydentury Roosevelta ujawnił sensacyjne szczegóły afery z gazem helium, który ówczesny sekretarz stanu Cordell Hull usiłował sprzedać Niemcom tuż przed wybuchem wojny.

Niemcy, przygotowując się do wojny, zamierzali użyć olbrzymich zeppelinów do przewozu wojsk spadochronowych i uzbrojenia na tereny objęte planem inwazji. W tym celu zwrócili się oni do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o sprzedaż cennego gazu. Ówczesny sekretarz stanu, Cordell Hull, nie tylko zgodził się na odstąpienie zapasu helium Niemcom, ale zdołał zjednać część członków rządu amerykańskiego dla prośby rządu hitlerowskiego.

B. min Ickes w serii artykułów drukowanych w gazecie „Saturday Evening" opisuje ciężką walkę, którą musiał stoczyć z Cordell Hullem, aby nie dopuścić do zaopatrzenia armii hitlerowskiej w helium. Ponieważ bez podpisu Ickesa, eksport helium z USA był niemożliwy, transakcja amerykańsko-niemiecka ostatecznie nie doszła do skutku.

Zilliacus gościem TUR

Dnia 4 czerwca na zaproszenie Tow. Uniwersytetów Robotniczych przyjedzie do Polski poseł parlamentu angielskiego Zilliacus. Wybitny działacz robotniczy angielski odwiedzi prócz Warszawy, Katowice, Kraków i Gdańsk, wygłaszając prelekcje o ruchu robotniczym w Anglii.

Poseł Zilliacus mówić będzie w języku polskim. Pierwszy odczyt odbędzie się w Warszawie dnia 5 b. m. w sobotę. Następnie pos. Zilliacus uda się do Katowic, gdzie będzie przemawiał dn. 7 bm., do Krakowa dn. 8 bm. (gdzie gościć go będzie W. S. N. Społ TUR) i do Gdańska na dzień 10 bm.

O odczycie, który będzie wygłoszony w Warszawie, podamy jeszcze szczegółowe zawiadomienie.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 150 Warszawa, 2 czerwca 1948 r. Rok 54

Czechosłowackie zwycięstwo

PILNIE obserwujemy wydarzenia u naszych bliskich przyjaciół i południowych sąsiadów, Czechosłowaków. Miarą naszego zainteresowania wydarzeniami politycznymi i rozwojem sytuacji w Czechosłowacji był wyjazd delegacji Polskiej Partii Socjalistycznej do Pragi w czasie przełomowych dni, które rozstrzygnęły o przyszłości tego kraju. Obserwacja bojowej postawy proletariatu czeskiego i widomych oznak aprobaty przez naród rozwiązania przesilenia w lutym, pozwalała nam wysnuć wnioski na temat wyniku wyborów z dnia 30 maja. Dla nikogo w Czechosłowacji ani dla nas w Polsce ogromny sukces lewicy czeskiej, która we Froncie Ludowym osiągnęła blisko 90 procent ogółu głosów, nie był niespodzianką. Wynik wyborów nie zaskoczył również bynajmniej sił wrogich obozowi demokracji ludowych, nie zaskoczył korespondentów reakcyjnych gazet anglosaskich. Oni także byli przygotowani na zwycięstwo Frontu Ludowego, podobnie jak każdy obserwator wydarzeń praskich i jak każdy, który miał możność rozmawiania w tym czasie z Czechami lub Słowakami.

Właśnie dlatego, że wynik wyborów z góry był przesądzony na rzecz sprawy demokracji, dlatego właśnie rozpętano jedną z najdzikszych nagonek przeciwko naszym czechosłowackim braciom. Jakich to metod nie użyto przy tej okazji! Od dyplomatyczno-dolarowych nacisków i demonstracji w rodzaju odmowy udziału w uroczystościach jubileuszu Uniwersytetu Praskiego przez angielskich profesorów, poprzez codzienną „robotę" prasowo-radiową, do wygrzebywania oświadczeń zdrajców swojej ojczyzny w rodzaju marshallowego komiwojażera, odstępcy Villima lub gen. Prhali, czeskiego Andersa.

DZIEŃ w dzień ogłasza prasa zachodnia najbardziej nieprawdopodobne „rewelacje", dzień w dzień szkalowano przez BBC i „Głos Ameryki" konstytucyjnie wyłoniony rząd czechosłowacki, dzień w dzień „specjalni wysłannicy" pichcili w biurach swoich londyńskich czy nowojorskich redakcyj wyssane z palca wiadomości z Czechosłowacji.

Przykładem zatracenia miary i zdrowego sensu, a z drugiej strony dowodem tego, do czego może doprowadzić zaprzaństwo, było wystąpienie zdrajcy Prhali na kilka dni przed wyborami. Prhala ogłosił i szeroko kolportował w Niemczech ulotkę przeznaczoną dla wysiedlonych z Czechosłowacji Niemców sudeckich. W ulotce tej pan Prhala nazywa wysiedlenie Niemców do Niemiec ni mniej ni więcej, tylko „zbrodnią przeciw ludzkości bez precedensu" i zapowiada w przypadku dojścia do władzy powrót Niemców do Czechosłowacji i „harmonijną współpracę". To renegackie oświadczenie brzmiało by humorystyczniej, ponieważ ani Prhala się dzisiaj nie liczy, ani nie ma najmniejszej szansy „powrotu", gdyby nie fakt, że zza Prhali wyzierają inne siły, gotowe do umożliwienia niemieckiego odwetu. Ulotka Prhali wywołała w tej samej mierze obrzydzenie wśród Czechów i Słowaków, w jakiej wywołała radość wśród rewizjonistów niemieckich. Obiektywnie możemy stwierdzić, że tak daleko nie posunęli się nawet nasi londyńscy bankruci. Prhala okazał się mistrzem.

Jednak ani knowania imperialistów, ani usiłowania władców dolara, ani zdrady zawodowych renegatów nie zdołały nie tylko zachwiać, ale nawet osłabić woli czeskiego ludu. Wybory dały spodziewany wynik i rozbiły do reszty wszelkie nadzieje zarówno niedobitków czeskiej i słowackiej prawicy, jak i jej zagranicznych mocodawców.

RZECZ jasna, że nas w Polsce rozwój sytuacji w Czechosłowacji jak najbardziej cieszy. Właśnie siły lewicy polskiej i czeskiej były tymi, które zainaugurowały, a obecnie jak najbardziej owocnie z wielkim pożytkiem dla obu krajów kontynuują braterską współpracę. Jeżeli w r. 1945 były jeszcze jakieś uprzedzenia we wzajemnych stosunkach polsko-czeskich, to były one wynikiem właśnie tego, że u nas bruździł Mikołajczyk, a w Czechosłowacji jątrzyły elementy, wówczas jeszcze wpływowe, a dziś odsunięte od władzy. Między rewolucyjnym komunistą i socjalistą czechosłowackim i pepesowcem lub peperowcem nie ma różnicy poglądów na rozwój obu krajów, na przyjaźń między obu narodami. Doświadczenia minionych lat wykazały niezbicie, że jednoczące się obecnie w obu krajach partie robotnicze zawsze znajdują wspólny język i zawsze potrafią porozumieć się. Doświadczenia te wykazały również, że lewica polska i czeska równie dobrze zdają sobie sprawę z potencjalnego niebezpieczeństwa niemieckiej agresji i zdecydowane są przeciwdziałać jej wszelkimi siłami. Wreszcie wspólny jest nasz pogląd na rozwój sytuacji światowej, wspólna zdecydowana wola przeciwstawienia się naciskowi imperializmu, wspólna przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i wspólna uparta, nieustanna walka o utrwalenie pokoju na świecie.

Dlatego tak bardzo cieszymy się ze zwycięstwa naszych towarzyszy, przyjaciół i braci. Niedawno z okazji przekazania części portu szczecińskiego do użytku Czechosłowacji, padły z naszej strony słowa, że polskie morze jest również czechosłowackim morzem. Tak samo czechosłowackie zwycięstwo wyborcze jest również naszym zwycięstwem.

„Trzecia Partia" rośnie

Henry Wallace omawia osiągnięcia i perspektywy ruchu postępowego w Stanach Zjednoczonych

Kandydat na Prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia „Trzeciej Partii", Henry A. Wallace, ogłosił na łamach tygodnika „The New Republic" artykuł, stanowiący przegląd dotychczasowych osiągnięć i analizę perspektyw Nowej Partii amerykańskiej, przeciwstawiającej się reakcyjnym partiom Demokratów i Republikanów. Nowa Partia działa już na terenie większości stanów, używając przeważnie nazwy Partii Postępowej. Artykuł Wallace'a podajemy z niewielkimi skrótami.

Nowa Partia istnieje już piąty miesiąc i czas na ocenę jej osiągnięć. W New Yorku i Chicago powitano ją z wielkim entuzjazmem. Było to do przewidzenia. Niespodzianką natomiast było olbrzymie zainteresowanie, jakie „trzecia partia" wzbudziła w średnich i małych miastach Ameryki. O zainteresowaniu tym świadczył zjazd chicagowski, obesłany przez delegatów z 43 stanów.

Okazało się wtedy po raz pierwszy, że zorganizowana akcja systematycznego zastraszania zwolenników naszej partii nie daje rezultatów. Prawdziwi Amerykanie nie cierpią terroryzmu ani agitacji, opartej na odwoływaniu się do przesądów. Próba zniszczenia Nowej Partii i złamania naszej krucjaty pokojowej przy pomocy aktów gwałtu i represji wzmocniła raczej postawę naszych zwolenników i otworzyła oczy wielu ludziom, dotychczas z nami nie związanych. Społeczeństwo przekonało się, że ataki przeciwko Nowej Partii są równocześnie ciosem, wymierzonym w podstawowe prawa i swobody obywatelskie i zaczyna rozumieć, że walka o te prawa i swobody jest ściśle związana z walką o zabezpieczenie pokoju.

Ataki na Nową Partię są miarą jej znaczenia. Żadna inna „trzecia partia" w dziejach Stanów Zjednoczonych nie spotkała się z tak szybką i tak gwałtowną reakcją ze strony wsteczników ze starych partii. Ale nie ulękniemy się kłamstw, gwałtów, ani bojkotu prasowego. Nasi zwolennicy narażają się na utratę pracy, zarobku i stanowiska społecznego, by walczyć o realizację programu pokojowego, ponieważ zdają sobie sprawę, że występują w obronie interesów i dążeń milionów współobywateli.

Mieliśmy wiele wymownych dowodów poświęcenia i gotowości walki ze strony ludzi wystawionych na represje. Dr George Parker, profesor filozofii i biblii na uniwersytecie Evansville, został pozbawiony katedry, bo przewodniczył na wiecu podczas mego przemówienia. Dwie delegatki ze stanu Oklahoma zostały zatrzymane na szosie przez policję, ponieważ zbierały wśród Murzynów podpisy pod petycję o zalegalizowanie naszej listy wyborczej w stanie Oklahoma. Samochód, którym jechały, został rozebrany na części podczas rewizji na szosie.

W Pittsburgu, miejscowy dziennik *The Press* ogłosił na pierwszej stronicy nazwiska obywateli, którzy podpisali naszą petycję w stanie Pensylvania. Redakcja pisma telefonowała również do poszczególnych osób, domagając się wycofania podpisów. Bojowy nastrój naszych zwolenników ujawnił się w Evansville, gdzie obywatele musieli się przedzierać przez spędzony motłoch, by dostać się na wiec Nowej Partii. W Gary i Indianapolis masowe zgromadzenie zwolenników Nowej Partii dało godną odprawę motłochowi reakcyjnemu.

Większość naszych komitetów partyjnych codziennie musi stawić czoła naciskowi i represjom, pokonywać tysiące przeszkód. W stanie Alabama np. odmówiono nam sal na zgromadzenia i lokali na biura partyjne. Nasi funkcjonariusze pracują kątem w różnych miejscach, gdziekolwiek da się ustawić krzesło i maszynę do pisania. Miejscowa prasa podjęła dziką nagonkę na nas, próbując odstraszyć od nas ludzi widmem komunizmu.

Mimo to, na zjeździe chicagowskim zebrało się 400 delegatów z 43 stanów, gdzie funkcjonują już biura i oddziały Nowej Partii. Byli wśród nich adwokaci i przemysłowcy, członkowie i przywódcy związków zawodowych, profesorowie uniwersytetów, Murzyni, dziennikarze, lekarze, rolnicy, byli wojskowi, kobiety itd. Ogromny odsetek stanowiła młodzież.

Murzyni biorą czynny udział w tworzeniu Nowej Partii, zwłaszcza na Południu, gdzie jest ona awangardą walki o równouprawnienie. Biali ludzie z Południa mówią często, że „robią dużo dobrego dla czarnych". Słusznie odpowiedział na to jeden z naszych działaczy: „W naszej partii Murzyni robią dużo dobrego dla białych. Należy im się za to uznanie całej Ameryki".

Kobiety biorą również bardzo żywy udział w naszej akcji, o czym świadczy obecność 80 delegatek na zjeździe chicagowskim.

Stosunek robotników no Nowej Partii ujął zwięźle jeden z działaczy związkowych: „To jest nasza partia". Wszyscy delegaci robotniczy na zjazd chicagowski zajmowali stanowisko, odzwierciedlające poglądy większości członków związków zawodowych: robotnik nie może się spodziewać po starych reakcyjnych partiach niczego, poza zdradą jego interesów ekonomicznych i politycznych. Delegaci robotniczy przybyli na zjazd z 32 stanów. Reprezentowali oni 30 różnych związków zawodowych, należących do Amerykańskiej Federacji Pracy, C.I.O. i Związków Kolejarzy. Utworzyliśmy Wydział Robotniczy partii z Albertem Fitzgeraldem, prezesem Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Elektrycznego (C.I.O.) na czele.

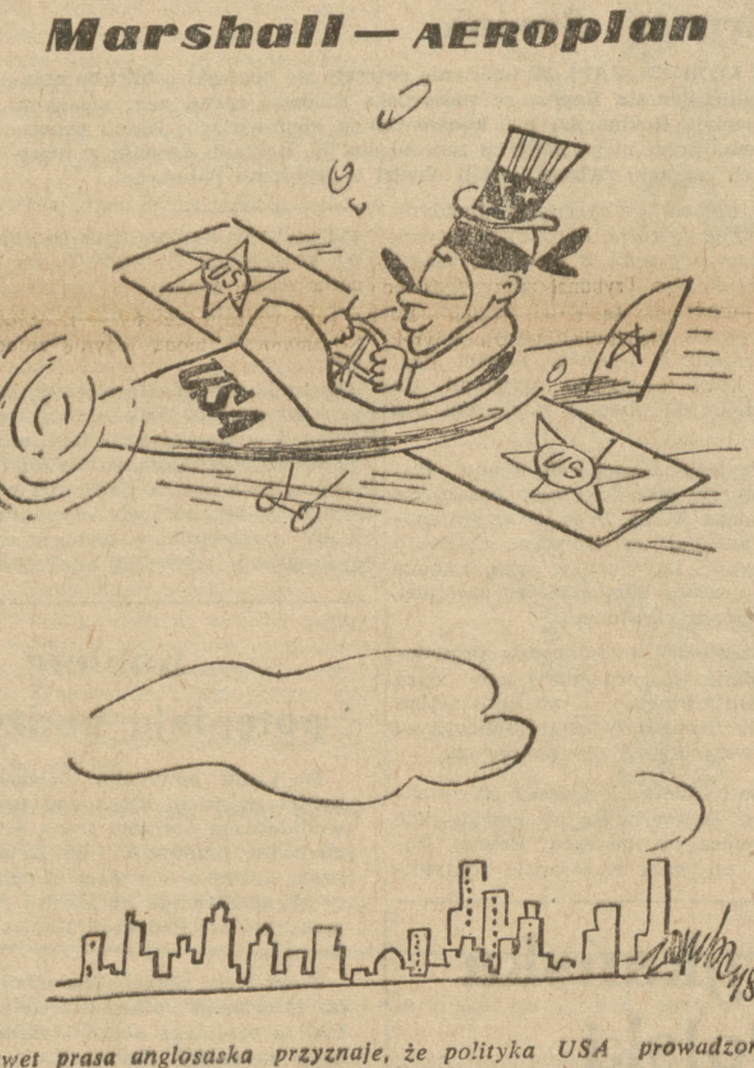
Robotnicy odwracają się od starych partii, ponieważ zrozumieli, że Nowa Partia jest potężnym orężem w walce o pokój światowy, o zabezpieczenie interesów gospodarczych robotnika i zniesienie kagańcowej ustawy anty związkowej Tafta — Hartleya.

Z całej Ameryki napływają wiadomości że w tworzeniu Nowej Partii biorą udział przedstawiciele wszystkich warstw i środowisk. W stanie Minnesota ośrodkiem kierowniczym partii jest Komitet Uczonych, Artystów i Wolnych Zawodów, oraz Komitet Robotniczy, złożony z działaczy C.I.O. Współdziała z nimi stanowa organizacja rolników.

W stanie Iowa przodują w pracach Nowej Partii postępowi rolnicy, mający silne poparcie wśród robotników. Typową sytuację mamy w stanie New Jersey, gdzie z listy naszej kandydują do Kongresu trzej przywódcy związków zawodowych C.I.O., jeden robotnik stalowni, jeden robotnik przemysłu samochodowego, działacz rolniczy, Murzyn i trzy kobiety.

Zjazd chicagowski przekonał nas, że bitwę o pokój, wolność i dobrobyt możemy wygrać. Nowa Partia organizuje się i zdobywa sobie coraz silniejsze poparcie mas. Nowa Partia pomoże każdemu Amerykaninowi zrozumieć sytuację, pomoże mu przezwyciężyć histerię wojenną i kampanię kłamstw politycznych. Partia nasza jest partią ludu. Zaledwie kilka miesięcy temu podjęliśmy naszą pracę, a dziś jesteśmy już poważną siłą polityczną. Lud Ameryki budzi się i łączy z Nową Partią. Lud tworzyć będzie przyszłe dzieje naszego kraju.

Marshall — AEROplan



Nawet prasa anglosaska przyznaje, że polityka USA prowadzona jest „na ślepo".

Rys. Jerzy Zaruba

Neue Rheinische Zeitung.
Organ der Demokratie.

NR 2
2 CZERWCA 1948 R.

Piła (Schneidemuehl), **24 maja.** Przed kilku dniami, dnia 19 maja przybył do tego spokojnego i cichego miasta pierwszy batalion 9 (pomorskiego) pułku piechoty — Landwehry. Chociaż pułk był poprzedzony już złą famą, to jednak nie można było przypuszczać, że potwierdzi się ona w tak wielkim stopniu, jak to się niestety wydarzyło. Jeden z żołnierzy powitał swojego gospodarza Eisbrennera, Niemca w ten sposób, że wchodząc do pokoju nadział na bagnet krzyż Zbawiciela, który wisiał nad łóżkiem gospodarza i zawołał: „Tutaj też mieszka przeklęty Polak". A następnie rzucił krucyfiks na podłogę.

20-go żołnierze zbierali się pod oknami osób, znanych jako katolicy, obsypywali ich wyzwiskami i nazywali ich „polskimi psami".

W innym miejscu banda biegła, goniąc żydowską dziewczynę, która broniła się zdecydowanie przeciwko ich zwierzęcym chuciom. Dziewczyna schroniła się do domu krewnego. Horda wbiegła za nią, mieszkańcy uciekli przez okno.

Tak więc wygląda zjednoczenie tych terenów z Niemcami. Dlatego walczono przeciwko narodowemu powstaniu Polski, ażeby oddać te tereny na łup tyranii nieludzkiej sołdateski. Pomorskie bandy wołają do nas:

— Kiedy stłamsimy Polaków, pójdziemy do Berlina. Zaoramy Berlin i w następnym roku zasiejemy tam zboże.

Jak widzimy, historia się powtarza. Hordy pomorskie" wynajęte przez obszarników pruskich, czyniły w 1848 roku zupełnie to samo, co hitlerowcy w bezmała 100 lat później Ta sama nienawiść do Polaków i Żydów i ta sama zbrodniczość.

Ostrzem na ostrze

Nie mam przepustki...

Niecierpliwie czekaliśmy końca maja w tym roku. Bo wiedzieliśmy już dawno, co się szykuje. Niedarmo czytujemy przecież londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza". Dlatego jesteśmy zawsze z góry poinformowani o wszystkim, co się dzieje i nie dzieje w Polsce. Zwłaszcza o tym, co się nie dzieje.

„DePeDeZet" ma szczególnie rozbudowany dział przepowiedni politycznych. Wacław Pyffello i Szyller - Szkolnik do kupy nie potrafili w rok odwalić takiej roboty, jak „DePeDeZet" w jeden tydzień.

Więc już 7 maja byliśmy poinformowani o wszystkim. W numerze 109 „Dziennika" czytaliśmy z zapartym tchem:

W końcu maja rb. ma być ogłoszone nowe rozporządzenie, ograniczające swobodę podróżowania dla całej ludności Polski. Projekt tego rozporządzenia został wysunięty przez U.B. i przewiduje, że każda osoba, pragnąca oddalić się od swego miejsca zamieszkania na odległość większą niż 30 km., musi zaopatrzyć się w specjalną przepustkę, wydawaną przez powiatowe komisariaty Milicji Obywatelskiej. Przepustka ma zawierać dane osobiste posiadacza, nazwę miejscowości do której udaje się on, czas trwania podróży i przewidziane środki lokomocji. Takie same przepustki obowiązują poruszających się pieszo i na rowerach.

Ogłoszenie rozporządzenia ulega zwłoce, gdyż pewne czynniki UB forsują ograniczenie zony swobodnego poruszania się do promienia 10 km. od miejsca zamieszkania.

Rozumiecie teraz, dlaczego czekaliśmy z takim napięciem końca maja. Już 31 wędrowaliśmy po wszystkich ulicach Warszawy, szukając owego zarządzenia na murach i płotach. Potem zdecydowaliśmy się poczekać jeszcze 24 godziny. Wreszcie — nie wytrzymaliśmy. Już jest 2 czerwca, a my jeszcze nie mamy przepustek...

Przeprowadziliśmy nawet w tej sprawie ankietę na Dworcu Głównym — żaden pasażer, przybywający pociągiem dalekobieżnym ani podmiejskim nie miał przepustki. Zatrzymywaliśmy pieszych i na rowerach u granic miasta — to samo. W Milicji, zamiast przepustki ofiarowano nam gratisowy przejazd do Tworek na obserwację... Przezornie daliśmy więc spokój dalszym badaniom.

*

Osobiście wolę Szyllera-Szkolnika. Przestaję czytać „DePeDeZet".

PUK.

Współzawodnictwo pracy

Tadeusz Lipski

Konferencja przodowników pracy przemysłu hutniczego wraz z aktywistami związków i przedstawicielami kół partyjnych PPS i PPR z terenu fabryk, odbyta ostatnio w Katowicach, stanowi pewnego rodzaju przełom w dotychczasowej akcji współzawodnictwa pracy nie tylko w hutnictwie, ale również w innych działach naszej wytwórczości.

Faktem jest bowiem, że ruch współzawodnictwa, który zainicjowany został przez masy pracujące w pierwszym okresie swego rozwoju nie był dostatecznie kierowany przez Związki Zawodowe, a raczej większy udział w krzewieniu tego ruchu brały centralne zarządy przemysłów i zjednoczenia oraz zakłady pracy, w których tworzone były komisje współzawodnictwa.

W skład komisji wchodzili coprawda przedstawiciele robotników, ale udział ich był znikomy w porównaniu do ilości robotników uczestniczących w akcji współzawodnictwa pracy. Niewątpliwie ten stan rzeczy stwarzał niejednokrotnie trudności w rozwoju organizacji współzawodnictwa.

Dlatego też bratnie partie robotnicze PPS i PPR postanowiły przeorganizować dotychczasowy system wzmagania współzawodnictwa przez większy udział w komisjach współzawodnictwa przedstawicieli Związków Zawodowych, przodowników pracy i przedstawicieli partii robotniczych.

W tym układzie kierownictwo akcji współzawodnictwa pracy przejmuje w swe ręce Związek Zawodowy przez swych aktywistów, którzy, opierając się na organizacjach partyjnych będą mogli skutecznie działać w terenie, powiększając szeregi przodowników pracy. W ten sposób przed zreorganizowanymi komisjami współzawodnictwa stoją do wykonania poważne zadania. Ruch współzawodnictwa musi bowiem znaleźć odpowiednią opiekę przez stworzenie przodownikom pracy właściwych warunków umożliwiających wzmaganie wydajności pracy i zwiększanie produkcji. W pierwszym więc rzędzie na konferencji w Katowicach zwrócono uwagę, że rozwój współzawodnictwa uzależniony jest w znacznym stopniu od prawidłowego ustalenia norm. Brak równego startu i omyłki w normach hamują współzawodnictwo... Do tego przyczynia się również i biurokracja administracyjna, nie zawsze odpowiedni system płac oraz niedomagania w urządzeniach mechanicznych, które często zawodzą. Chcąc usprawnić działanie urządzeń technicznych uczestnicy konferencji proponowali stworzenie komisji technicznej, w tym wypadku dla przemysłu hutniczego, złożonej z wybitnych fachowców, której zadaniem byłaby kontrola i naprawa wszelkich urządzeń.

W ten sposób nie powstałyby zahamowania, uniemożliwiające należyty rozwój współzawodnictwa. Wskazywano również na brak kalkulatorów, która to kwestia również wpływa hamująco na rozwój przodownictwa. W tym kierunku nie tylko przemysł hutniczy, ale i inne branże muszą zainicjować akcję szkoleniową, aby w jak najkrótszym czasie przygotować odpowiednich fachowców do spełniania tych odpowiedzialnych funkcji.. W wyniku konferencji katowickiej postanowiono przy każdym oddziale Związku Metalowców, jak również w zakładach pracy, utworzyć komisję współzawodnictwa pracy, przy czym udział aktywu związkowego i przodowników pracy ma być dominujący. Nie znaczy to jednak, aby Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego nie miał się zajmować ze swej strony akcją współzawodnictwa. Przeciwnie komisje współzawodnictwa przy związkach zawodowych będą ściśle w tej akcji współdziałały z poszczególnymi przemysłami. .

Akcja zainicjowana przez Centralny Związek Zawodowy Metalowców w Polsce jest zaczątkiem aktywnego udziału organizacji zawodowych w ruchu współzawodnictwa pracy. Śladem metalowców pójdą kolejno załogi i innych przemysłów. Robotnicy spośród których potężnym strumieniem wypłynął ruch współzawodnictwa pracy chcą być bowiem tymi, którzy nie tylko wkładają w tę akcję swe siły, ale również kierują nią świadomie i planowo, mając poparcie kierownictwa partyj robotniczych. W ten sposób ruch współzawodnictwa obejmować będzie coraz większe zastępy robotników, dając w rezultacie wzmożenie siły naszej gospodarki oraz poprawę bytu klasy robotniczej.

BUDUJEMY WSPÓLNY DOM — WOLNYM LUDZIOM LEPSZYM DNIOM

Tsaldaris nie przyjmuje oferty pokojowej rządu demokratycznego

Monarcho- faszyści pragną dalszego przelewu krwi

Grecki rząd demokratyczny ogłosił deklarację, stwierdzającą, że przyjmie życzliwie inicjatywę zmierzającą do przywrócenia pokoju w Grecji, bez względu z której strony inicjatywa wyjdzie, pod warunkiem, że w Grecji będą zapewnione warunki demokratycznego życia i usunięta obca interwencja. W odpowiedzi na deklarację rządu Markosa minister spraw zagranicznych rządu ateńskiego Tsaldaris oświadczył, że jedyną podstawą rozmów, mających na celu zakończenie wojny domowej, może być „bezwarunkowa kapitulacja"

ATENY (PAP) — Deklaracja greckiego rządu demokratycznego, w sprawie zakończenia wojny domowej, uchwalona na posiedzeniu w dn. 30 maja, ma brzmienie następujące:

„Rząd demokratyczny jest zawsze gotów poprzeć wysiłki, zmierzające do przywrócenia porządku wewnętrznego w Grecji przez samych Greków pod następującymi warunkami:

1) Prawa demokratyczne narodu zostaną bezwarunkowo zabezpieczone.

2) Niezawisłość narodowa będzie ustanowiona bez interwencji z zewnątrz.

3) Naród grecki zadecyduje sam o swej przyszłości".

Na posiedzeniu omówiono obecną sytuację wojskową i polityczną w Grecji. Stwierdzono, że rozdźwięki w łonie partii monarcho - faszystowskich wzrosły, a trudności gospodarcze, polityczne i wojskowe znacznie się wzmogły. Polityka gospodarcza i finansowa rządu ateńskiego stoi pod znakiem bankructwa. Skandaliczne defraudacje, korupcja i kradzieże dezorganizują życie gospodarcze.

O słabości i klęskach reżimu ateńskiego świadczy okoliczność, że monarcho - faszyści i ich amerykańscy protektorzy czynią wszystko co w ich mocy, aby świat nie dowiedział się prawdy o Grecji.

Masowe egzekucje patriotów greckich i weteranów walk partyzanckich przeciwko Niemcom są aktem bezsilnej wściekłości reżimu ateńskiego, ponoszącego na każdym odcinku klęskę za klęską. Wszystkie ofensywy monarcho - faszystowskie i amerykańskie w Grecji północnej, na Peloponezie, w Tessalii i w Grecji środkowej załamały się. Natomiast armia demokratyczna odniosła poważne sukcesy. Mimo dużych trudności rozszerzyła ona teren swej działalności, skonsolidowała swe pozycje i poczyniła krok naprzód w walce o wyzwolenie Grecji.

Cierpieniom narodu greckiego należy obecnie położyć kres — stwierdza rezolucja przyjęta przez rząd demokratyczny. Dlatego rząd demokratyczny deklaruje gotowość poparcia starań, mających na celu przywrócenie porządku i pokoju w Grecji.

Mylą się ci, którzy sądzą, że deklaracja taka jest objawem słabości. Wręcz przeciwnie, armia demokratyczna zwiększyła w ciągu ostatniego roku swe szeregi i jest zdolna do poważnych operacyj wojskowych. Jeżeli monarcho - faszyści odrzucą propozycje pokojowe, to dadzą oni jeszcze raz wyraz swemu stanowisku, sprzecznemu z interesami Grecji. Wówczas armią demokratyczna podejmie z większą siłą swe działania przeciwko zdrajcom ateńskim.

ATENY (SAP) — Radio Wolnej Grecji donosi, że w ostatnich dniach miała miejsce nowa fala masowych aresztowań na terenach zajmowanych przez monarcho-faszystów. Liczba aresztowanych przekracza znacznie cyfry podane w oficjalnych komunikatach policyjnych.

Ostatnio aresztowania nosiły charakter pogromu antydemokratycznego i dokonywane były przeważnie nocą.

Ta nowa fala terroru jest częścią planu eksterminacji ludności demokratycznej i nosi oficjalnie nazwę „oczyszczania zaplecza frontu".

PRZEGLĄD PRASY

KONSEKWENTNIE...

„Gazeta Ludowa" poświęca artykuł nowemu wystąpieniu papieża, będącemu nowym atakiem na ludową demokrację, tym razem na Węgrzech. W artykule czytamy m. in.:

Papież Pius XII skierował drogą radiową orędzie do narodu węgierskiego, które zostało przyjęte przez tutejszą opinię publiczną z wielkim oburzeniem. Orędzie to stanowi nie tylko ingerencję w wewnętrzne sprawy republiki węgierskiej, ale zmierza również do unicestwienia wysiłków, zmierzających do unormowania stosunków pomiędzy Kościołem a państwem w tym kraju.

Pius XII w orędziu swym roni gorzkie łzy z powodu „ponurych zmian, jakie zaszły na Węgrzech". Głowa Kościoła Katolickiego nie ogranicza się jedynie do wypowiedzenia pewnych ogólników, ale w ostry sposób występuje przeciwko rządowi węgierskiemu i przywódcom partii demokratycznych. Pius XII porusza przeto w swym orędziu nie dogmaty wiary, ale — sprawy czysto polityczne, dając tym samym wyraz dążeniu Stolicy Apostolskiej do przewodnictwa politycznego nad światem katolickim.

Wspomniane orędzie stanowi zachętę dla reakcyjnego kleru do dalszego prześladowania tych kapłanów, którzy nie chcą zajmować się sprawami politycznymi.

Stosunki pomiędzy Kościołem a państwem przechodzą obecnie bardzo delikatną fazę. Rząd wyznaczył specjalną komisję, której zadaniem jest osiągnięcie porozumienia w takich sprawach, jak upaństwowienie szkół kościelnych w ramach unifikacji systemu nauczania.

Od pewnego już czasu partie demokratyczne były wyraźnie zaniepokojone traktowaniem w szkołach kościelnych tych nauczycieli, którzy wypowiedzieli się za demokratyczną reformą nauczania. Ludziom tym zagrożono zwolnieniem z posad i nawet ekskomuniką.

Omawiając sytuację Kościoła katolickiego na Węgrzech należy dodać, że budżet państwowy na bieżący rok podatkowy przewiduje blisko 142 miliony florenów na cele kościelne. Z tego 63,3 procent przeznaczone jest dla Kościoła Katolickiego.

W świetle tych faktów, wyżej wspomniane orędzie papieskie nabiera szczególnego znaczenia. Jest rzeczą niewątpliwą, że zmierza ono do uniemożliwienia utrzymania stosunków pomiędzy Kościołem a państwem. W rzeczywistości godzi ono w interesy kościelne.

Przestaliśmy się już dziwić. Watykan jest po prostu konsekwentny, jako jedna z antyludowych sił na świecie.

Po 4 miesiącach więzienia sąd francuski uniewinnił Wdowiaka

Przewód sądowy wykazał całkowitą bezpodstawność oskarżenia

METZ (PAP). — Górnik polski Wdowiak, aresztowany w styczniu br. pod zarzutem przechowywania planu kopalni w Murville stanął w dniu 1 czerwca przed sądem wojskowym w Metzu. Przewód sądowy wykazał bezpodstawność oskarżenia, wobec czego Wdowiak został uniewinniony.

Wdowiak został niezwłocznie uwolniony po 4 miesiącach aresztu śledczego w więzieniu wojskowym w Metzu.

Wdowiak został aresztowany 24 stycznia br. i do 9 lutego przebywał w areszcie policyjnym, gdzie przy pomocy gróźb i przymusu fizycznego usiłowano bezskutecznie wydrzeć odeń zeznanie, że rozwijał działalność szpiegowską! Następnie Wdowiaka osadzono w więzieniu wojskowym.

Akt oskarżenia zarzucał Wdowiakowi, przebywającemu we Francji od 17 lat, jakoby rozwijał ostatnio działalność polityczną w łonie polskich organizacji emigracyjnych pod pretekstem pracy harcerskiej oraz że znaleziony w jego szufladzie plan kopalni, w której uprzednio pracował oskarżony, dotyczy rzekomo tajemnic obrony narodowej i mógł służyć do celów sabotażowych.

W trakcie przesłuchiwania Wdowiaka, przewodniczący Trybunału Rosambert przypominając, że po wyzwoleniu Wdowiak wstąpił do polskiej organizacji emigracyjnej pod nazwą „Organizacja Pomocy Ojczyźnie", oświadczył: „Żaden Francuz nie może czynić emigrantom polskim zarzutu z powodu wstępowania ich do polskich organizacji patriotycznych".

Świadkowie, powołani przez oskarżenie — dyrektor kopalni Lapierre i sztygar Gambini, do których plan należał, na rozprawę się nie stawili, wobec czego Trybunał za zgodą stron zarządził odczytanie ich zeznań, złożonych w śledztwie. Zeznanie dyrektora kopalni zmierzało do wykazania, że plan mógł służyć celom sabotażowym.

Następnie przesuwają się przed sądem świadkowie obrony.

Wszyscy ci świadkowie zeznają zgodnie, że plany kopalni nigdy i przez nikogo nie były uważane za tajne, że każdy sztygar otrzymywał nowy plan na każde żądanie i że były one powszechnie dostępne.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabiera głos oskarżyciel publiczny — Rerantret. Twierdzi on, że wojskowe władze sądowe, po otrzymaniu akt sprawy, ograniczyły się do zastosowania odpowiednich przepisów prawa karnego.

W konkluzji oskarżyciel oświadcza: „Wstrzymując się od wypowiedzenia mego poglądu osobistego, pozostawiam sądowi ocenę zebranego materiału".

Przemawia z kolei adwokat Nordmann, którzy, przytaczając dowody odsłania istotne pobudki i sprężyny sprawy wytoczonej aresztowanym Polakom „Chodzi tu — oświadcza Nordmann — o machinację, zmontowaną przez policję, niestety nieodpowiedzialną. Policja wypytywała o to, dlaczego Wdowiak odciąga swych kolegów od rozłamowej organizacji zawodowej Force Ouvriere, a innych aresztowanych Polaków indagowała jaki jest stosunek do planu Marshalla i dlaczego nie popierają generała Andersa.

Wynika stąd jasno, że policja nie tyle interesowała się sprawą tajemnic francuskiej obrony narodowej, ile mieszała się do polityki wewnętrznej Polski. Świadczy również o tym fakt, że podczas przesłuchania, które przeprowadzili w tym czasie agenci policyjni w jednym z przedsiębiorstw polskich w Paryżu obecny był żandarm Andersa.

Tego rodzaju metody — konkluduje Nordmann — mogą jedynie zniechęcić do Francji dziesiątki tysięcy górników polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich i skłonić ich do szybszego powrotu do Polski. Ludzie, winni takich machinacji, popełniają prawdziwy zamach na bezpieczeństwo Francji.

Obrońca domaga się uniewinnienia Wdowiaka w imię utrwalenia i pogłębienia przyjaźni polsko - francuskiej.

Po przemówieniu obrońcy oskarżyciel publiczny uważał za konieczne usprawiedliwić prokuraturę wojskową oświadczając, że nie ona decyduje o wszczynaniu podobnych spraw.

Po kilkuminutowej naradzie Trybunał ogłosił wyrok uniewinniający, co publiczność powitała oklaskami.

Zgon wicepremiera Jugosławii

BELGRAD (PAP). Jak doniosła agencja Tanjug, dnia 1 czerwca zmarł w Belgradzie, w wieku lat 82, wicepremier rządu jugosłowiańskiego i przywódca partii republikańskiej, Jasza Prodanowicz.

Noty USA i W. Brytanii do Zw. Radzieckiego w sprawie Triestu

WASZYNGTON (PAP). Stany Zjednoczone przesłały rządowi radzieckiemu nową notę w sprawie Triestu.

Nota zawiera prośbę o zakomunikowanie w możliwie krótkim czasie poglądów rządu radzieckiego odnośnie procedury, jaką należałoby zastosować celem wspólnego rozpatrzenia przez zainteresowane państwa sprawy zwrotu Triestu — Włochom.

Reuter podaje, iż rząd brytyjski przesłał rządowi radzieckiemu notę analogicznej treści.

Kopię noty przekazano rządowi jugosłowiańskiemu i włoskiemu.

Ratyfikacja radziecko-fińskiego paktu przyjaźni

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Helsinek, że w dniu 31 maja poseł ZSRR w Finlandii Sawonienkow i minister spraw zagranicznych Republiki Fińskiej Karl Rnkel dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych paktu przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej podpisanego przez rządy radziecki i fiński w Moskwie w dniu 6 kwietnia 1948 r.

Pakt ten został ratyfikowany przez prezydenta republiki fińskiej w dniu 30 kwietnia 1948 r. i przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w dniu 11 maja 1948 r.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej na M. S. „gen. Walter"

Związek Uczestników Walki Zbrojnej organizuje w dniu 8 czerwca br. w Gdańsku uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej im. gen. Waltera - Świerczewskiego na motorowcu polskim „Generał Walter".

„Generał Walter" przybył obecnie do portu gdyńskiego z Ameryki Południowej i w dniu 8 czerwca odpłynie do Gdańska, gdzie odbędzie się uroczystość ku czci bojowników o niepodległ.ość i demokrację.

Komunistyczna partia USA wzywa do walki o demokrację

N. JORK (PAP) — Dziennik „New York Daily Worker" opublikował tekst projektu rezolucji opracowanej przez narodowy komitet partii komunistycznej St. Zjednoczonych, który ma być poddany pod głosowanie na kongresie partyjnym, wyznaczonym na 3 sierpnia br. Rezolucja amerkańskiej partii komunistycznej wzywa członków partii do walki przeciwko imperializmowi i szowinizmowi, podkreślając jednocześnie, że naród amerykański stoi w obliczu dylematu — demokracja czy faszyzm.

Demaskując niebezpieczne złudzenie, jakoby plan Marshalla stanowił program odbudowy gospodarczej Europy, rezolucja wyjaśnia, że doktryna Trumana i plan Marshalla są narzędziami imperializmu amerykańskiego w jego dążeniu do panowania nad światem.

W ustępie, dotyczącym polityki wewnętrznej Stanów Zjednoczonych, rezolucja stwierdza, że ustawa Taft-Hartley jest atakiem faszyzmu na prawa związków zawodowych.

Ustawa Mudta stanowi po prostu zbrodniczy spisek, zmierzający do wprowadzenia dyktatury faszystowskiej w Stanach Zjednoczonych.

Wielomilionowy spekulant Fangor przyznaje się do sabotażu

W drugim dniu toczącego się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Katowicach procesu sabotażystów Fangora i współoskarżonych zeznawał osk. Jerzy Krokowski, prokurent firmy „Torpedo". Akt oskarżenia zarzuca mu działanie na szkodę przemysłu metalowego.

W toku swych zeznań Krokowski wypiera się nielegalnych transakcji. Rzekomo wykonywał jedynie ograniczone funkcje, zlecone mu przez właściciela firmy „Torpedo" i jej dyrektora — głównego oskarżonego Fangora.

Następny zeznaje główny oskarżony Konrad Fangor, poświęcając pierwszą część zeznania swoim kontaktom z kapitałem międzynarodowym przed rokiem 1939.

Opowiada następnie szeroko o swojej działalności nad rozbudową przemysłu zbrojeniowego. Nie zaprzecza twierdzeniu aktu oskarżenia, iż w roku 1938, pomimo swego stanowiska w polskim przemyśle, nawiązał kontakt bezpośredni z fuehrerem niemieckiego odlewnictwa t. zw. Leiterem der Wirtschaftsgruppe Metallgiesereier — Schwitzke, którego już w drugim roku okupacji odwiedził w Dusseldorfie, otrzymując pomoc, dzięki której zdołał w okresie wojny zachować nienaruszone swoje akcje w walcowni w Dziedzicach.

Następnie Fangor przechodzi do przedstawienia swojej działalności po wyzwoleniu Polski, przyznając się do popełnionych czynów i nielegalnych transakcji złomem. Fangor omawia metody, jakimi zdobywano i sprzedawano złom w firmie „Torpedo" w Katowicach, stwierdzając, iż autorem projektu zdobycia kapitałów obrotowych dla tego przedsiębiorstwa, drogą nielegalnej sprzedaży złomu użytkowego, był oskarżony Adamczyk.

Na tym rozprawę przerwano do dnia następnego.

Budujemy WSPÓLNY DOM

Zbiórka na Fundusz Budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej jest akcją mobilizującą politycznie klasę robotniczą dla sprawy jedności ruchu robotniczego.

Ogółem 56 milionów

Do dnia 28 maja br., t. j. przed wpłatą pierwszej raty zadeklarowanych sum, na konto PKO budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii klasy robotniczej wpłynęła suma 56.812.438 złotych.

Nowe deklaracje

Komórki PPS przy Zakładach Żyrardowskich, liczące 1.450 członków, uzyskały do 31 maja b. r. od 1.327 członków deklaracje na fundusz budowy Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej na ogólną sumę 1.380.000 zł.

*

Komitety gminne PPS na terenie powiatu grójeckiego, otrzymały od chłopów — socjalistów deklaracje na Wspólny Dom na sumę 186 tys. zł. Poszczególne koła PPS w pow. grójeckim zebrały dotychczas następujące sumy — Koło Prac. „Społem" — 35 tys. zł. Młyn „Gremo" — 25 tys. zł., Koło Skarbowców — 12 tys. zł., Koło Rzemieślników — 80 tys. zł., Pracownicy Samopomocy Chłopskiej — 6 tys. zł., Koła PPS przy Magistracie i Zarz. Miejskim w Grójcu — 57 tys. zł., Koło PPS w Starostwie — 17 tys. zł. — Razem 317 tys. zł.

*

Komitet miejscowy PPS w Sokołowie Podlaskim subskrybował dotychczas na fundusz Wspólnego Domu 155 tys. zł.

Dalsze wpłaty

Warszawska Rada Adwokacka wpłaciła na Wspólny Dom 50 tys. złotych.

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Rolnych przy PNZ w Opolu wpłacił na Wspólny Dom 20.000 złotych.

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego — oddział Szczecin 12.576 zł.

Spółdzielnia Spożywców — Praga - Północ — 250.000 złotych.

Zw. Zaw. Prac. Telekomunikacyjnych — Koła Warszawa I — 5000 zł.

Powiatowy Komitet PPS Międzychód z częściowych składek wpłacił 3.350 zł.

Powiatowy Komitet PPS w Gliwicach zebrał i przekazał na konto Budowy Wspólnego Domu 2.953 zł.

Członkowie ZAIKS zebrali dotychczas 250 tys. zł.

Związek Zawodowy Pracowników Państwowych przy Prezydium Rady Ministrów przekazał zł. 25.000 na budowę Wspólnego Domu.

Poznańskie

W ostatnich dniach napływają masowo do WK PPS w Poznaniu deklaracje kół PPS województwa poznańskiego na budowę Wspólnego Domu. Na podkreślenie zasługuje suma jednego miliona 200 tys. zł., zgłoszona przez robotników pepesowców zakładów Cegielskiego w Poznaniu. 714 członków PPS miasta Piły zadeklarowało 544.650 zł., podczas gdy bezpartyjni zgłosili do Koła sumę 19.150 zł. Towarzysze z PPS Czarnków — zadeklarowali 310 tys., a z powiatu mogileńskiego 200.000 zł.

Krakowskie

W wyniku dotychczasowej zbiórki na Wspólny Dom Zjednoczonej Partii, organizowanej przez pepesowców i peperowców na terenie całego wojew. krakowskiego zadeklarowano ogółem w Komitetach Zbiórkowych obu partii kwotę 38 milionów złotych. Stanowi to ponad 60% przewidzianej kwoty. Z tej sumy miasto Kraków złożyło 18.668.000 zł. Z powiatów pierwsze miejsce zajmuje pow. chrzanowski, gdzie zebrano ponad 5.000.000. Dalsze miejsca zajmują powiat krakowski — 1.400.000 zł. i brzeski — 1.300.000 zł

Wyniki akcji zmieniają się z dnia na dzień, gdyż w wielu miastach akcja zbiórkowa została dopiero rozpoczęta, jednak przyjąć można w chwili obecnej ogólną kwotę zadeklarowaną w woj. krakowskim na 40 milionów.

Pomorze

W dniu 31 b. m. w sali Wojewódzkiego Komitetu PPR w Bydgoszczy odbyła się odprawa pełnomocników zbiórk na „Wspólny Dom" zjednoczonych partii robotniczych z terenu województwa pomorskiego. Według złożonych meldunków Pomorze do chwili obecnej zebrało 42.425.820 złotych.

W zbiórce przoduje Bydgoszcz, która zadeklarowała 12.183.800 zł. Inowrocław powiat zadeklarował 3.135.650 zł., Grudziądz miasto — 2.874.400 zł, Inowrocław miasto — 1.979.000 zł., Tuchola — 1.522.350 zł., Chojnice — 1.104.610 zł, Chełmno — 1.035.550 zł.

Na wspólny dom

Komitet 1 - Majowy obydwu partii robotniczych i Zw. Zaw. Metalowców przy Hucie Ludwików w Kielcach urządził w świetlicy fabrycznej w dniu 1 maja b. r. zabawę taneczną.

Czysty dochód zł. 20.000 przekazano na budowę Wspólnego Domu.

*

Powiatowa Rada Narodowa w Świdnicy postanowiła jednogłośnie przeznaczyć diety w kwocie zł. 12.250, należne radnym za posiedzenie w dniu 30 kwietnia 1948 r. na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonych Partii Robotniczych w Warszawie.

Odczyt min. Świątkowskiego

W auli Uniwersytetu Warszawskiego, tow. min. sprawiedliwości Świątkowski, wygłosił odczyt pt. „Państwo i wyznania w Związku Radzieckim". Odczyt ten odbył się staraniem Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Zrzeszenia Prawników Demokratów. Tow. minister analizując to ciekawe i mało znane zagadnienie, prostował mylne pojęcia o stanowisku władz ZSRR do wyznań religijnych.

Stosunek ten oparty jest na wytycznych dekretu Rady Komisarzy Ludowych i ustala wolność wyznania i tolerancję religijną; oddzielenie szkolnictwa państwowego od kościołów; sekularyzację majątków kościelnych, pozostawiając związkom religijnym środki niezbędne do wykonania ich misji oraz całkowitą świeckość prawa.

W kilku wierszach

Na 7 czerwca zwołana została do Brukseli konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Beneluxu (Belgia, Holandia, Luksemburg). Na konferencji rozpatrzone zostaną problemy polityczne i gospodarcze interesujące rządy tych państw w związku z planem Marshalla.

W dniach od 25 do 28 maja rb. odbywało się w Kijowie plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego komunistycznej partii Ukrainy. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy związane z wynikami kampanii siewnej oraz z przygotowaniami do żniw. Nadto omawiano zagadnienia organizacyjne i polityczne.

Brytyjski minister handlu Harold Wilson zakomunikował Izbie Gmin, że zwrócił się do rządu radzieckiego z propozycją wysłania do ZSRR delegacji brytyjskiej celem przedyskutowania problemów, związanych z anglo - radzieckim układem handlowym, zawartym w grudniu ub. roku.

Burmistrz Pragi Vaclav Vacek wydał odezwę wzywającą wszystkich obywateli do udzielenia władzom informacji o majątku pozostawionym przez osoby, które ze względów politycznych opuściły nielegalnie Czechosłowację.

W Berlinie proklamowany został 24 godzinny strajk ostrzegawczy 18 tysięcy pracowników tramwajów i autobusów, którzy domagają się 25 proc. podwyżki płac, przyznania bezpłatnego dania obiadowego oraz kartek żywnościowych wyższej kategorii.

Powódź, która w poniedziałek zniszczyła całkowicie miasto Vanport, dotarła do peryferii miasta Portland (stan Oregon) liczącego 600 tys. mieszkańców. Wezbrane wody rzeki Kolumbia dosięgły już dworca kolejowego, zalewając część miasta. Tysiące ludzi opuściło swe mieszkania, ratując się przed rozszalałym żywołem.

Były premier Unii Południowo-Afrykańskiej generał Smuts przyjął mandat poselski ofiarowany mu przez członka jego parti Clarka, reprezentującego wschodnią Pretorię.

Z ostatniej chwili

Praha — Warszawa 2:2

Wczoraj na centralnym korcie Legii zakończono spotkanie tenisowe Praha — Warszawa. Olejniszyn po bardzo bladej dwugodzinej grze przegrał z Becką 5:7, 3:6, 6:2, 4:6, natomiast w drugim singlu Skonecki po zażartej walce b. dobrej i ambitnej końcówce wygrał z Dcstalem 4:6, 1:6, 6:1, 6:2. 6:2. Mecz ten dostarczył widzom wiele emocji. Rozpoczęto dogrywkę debla lecz przy stanie 6:4, 6:8 i 3:3 wobec zapadających ciemności (g. 21.30 grę przerwano. Wobec tego, że Czesi muszą już wracać do kraju ogólny wynik spotkania (bez gry podwójnej zakończył się remisowo 2:2.

Strach ma wielkie oczy

Histeria antykomunistyczna w Szwecji

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisała Dorota Kłuszyńska

Sztokholm, w maju.

„Trzecia droga", którą wybrali socjaliści z zachodu, łącznie z socjalistami Skandynawii prowadzi na manowce, przekreśla marksistowskie ujmowanie zasadniczych zagadnień klasowych i zaciemnia horyzont myślenia i rozpoznawania. Socjaliści ulegli zbiorowej histerii, bo lęk przed wrogami „z lewej strony" ma podkład chorobliwy, zaszczepiony przez „drugą stronę" i to z powodzeniem..

Ostatni kongres kobiet szwedzkich z udziałem sześciuset delegatek, z bardzo bogatym zresztą programem,



Nowoczesne willowe osiedla na przedmieściu Sztokholmu.

był tej histerii klasycznym przykładem.

Zza **„żelaznej kurtyny"** przyjechała polska delegacja, tow.. tow. Dorota Kłuszyńska i Zofia Wasilkowska, zaproszone przez Związek Kobiet Socjalistek (Frauenbund), który jest częścią składową partii. Na Kongresie ogólnym, który obradował w pierwszej połowie maja nie było żadnej delegacji „zza żelaznej kurtyny", bo nie otrzymały zaproszenia.

„Wyróżnienie"

Wyróżnienie socjalistek Polek nie miało właściwie żadnego uzasadnienia, bo wiadomo wszystkim interesującym się tymi zagadnieniami, że organizacja kobiet PPS działa po linii partyjnej i o żadnym „odchyleniu" nie może być mowy.

Niemniej delegatki polskie przyjmowano bardzo uroczyście, według obowiązującego protokółu, a głosy prasy raczej przychylnie ustosunkowały się do wywiadów i przemówienia powitalnego tow. Kłuszyńskiej.

Przedstawicielki Danii, Norwegii, Finlandii, Szwajcarii, Holandi, Niemiec (SPD) zdecydowane w orientacji, **że wróg siedzi na lewicy**, dawały wyraz zdziwieniu, że jednak **zza żelaznej kurtyny** można przyjechać na kongres socjalistyczny „bez dalszych konsekwencji".

O stosunkach politycznych w Polsce nie mają pojęcia, powtarzają oklepane komunały, co zresztą i w Szwecji można usłyszeć.

Nie rozumieją procesu rozwojowego organizacji robotniczych, który wcześniej czy później doprowadzić musi do połączenia w jedną partię wszystkich ludzi myślących i działających po marksistowsku.

W Szwecji działa sekcja Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, z przewodniczącą tow. dr. Andreen, członkinią partii socjalistycznej i p. Moehler — generalną sekretarką z partii liberalnej. Wróciła właśnie z Rzymu, z posiedzenia egzekutywy Federacji.

Do szwedzkiej „Ligi Kobiet" należą kobiety wszystkich partii, a głównym ich celem jest propagowanie pokoju w skali światowej. Federacja, jak wiadomo, jest organizacją ponadpartyjną, jednoczącą około 80 milionów kobiet całego świata.

Organizacja ta nie miała w Szwecji od początku dobrego klimatu, bo jest rzekomo pod kierownictwem komunistycznym. Jest to chwyt agitacyjny, propagowany przede wszystkim przez socjalistów prawicowych.,

Znamienny zakaz

W przededniu kongresu kobiet, na posiedzeniu egzekutywy partii, zapadła uchwała, **zakazująca kobietom socjalistkom zrzeszonym w Związku** (Frauenbund) **należenia** do szwedzkiej Federacji Kobiet, jako do organizacji kierowanej przez komunistki..

W demokratycznej Szwecji taki zakaz wywołał silną reakcję. Mówiono, że kobiety delegatki żądały reasumcji tej uchwały, kongres jednak zatwierdził bez dyskusji dyrektywy, motywując, że partia nie ma żadnych kontaktów z komunistami i kobiety socjalistki, jako karne członkinie nie mogą „łamać linii".

Przewodnicząca tow. dr. Andreen, jak i inne członkinie Federacji oświadczyły, że nie wystąpią z Federacji, chociaż liczą się z możliwościami, że część członkin ulegnie presji, bo „obstrzał na lewo" jest silny i stosowany rygorystycznie.

Lewica socjalistyczna jest nieliczna natomiast partia komunistyczna zyskuje nowych zwolenników.

W Szwecji, kraju klasycznego reformizmu, komuniści mają trudne zadanie do spełnienia, ale ponieważ świat idzie na lewo i „trzecia droga" skończy się klęską i oni dojdą do głosu.

W każdym razie ograniczenie wolności przez zakaz władz partyjnych jest tematem rozmów i świadczy, że w demokracji na modłę zachodnią, nie wszystko jest jak należy.

Obawa przed „protektorem"

Socjaliści szwedzcy "świecą Panu Bogu świeczkę, diabłu amerykańskiemu ogarek" i zdaje im się, że wybrali **złoty środek** zapewniający wszystkie korzyści, bez ryzyka.,

Obawa przed protektoratem dolarowym nakazuje odżegnywanie się od „zarazy komunistycznej", nawet na takim, zdawało by się niewinnym odcinku — jak Światowa Federacja Kobiet. Odnosi się wrażenie, że prawica socjalistyczna straciła węch łamie wszystkie przeszkody, byle nie wywołać niezadowolenia u opiekunów dolarowych, chociaż 20 milionowa pomoc marshallowska nie bardzo zaważy na szali.

Szwecja jest krajem, który od klęski pod Połtawą nie zaznał wojny, krajem świetnie zagospodorowanym, bogatym, osiągającym **„filozoficzny punkt rozwoju ustroju kapitalistycznego"**. Cały naród jest syty, dobrze ubrany, mieszkania na wysokim poziomie, opieka społeczna rozbudowana. Zarobki dostatnie, ochrona pracy zapewniona. Ale równolegle rosną kapitały przemysłowe i finansjera bankierska obrasta tłuszczem.

Mimo tak błogiego stanu posiadania kapitaliści nie mają uczucia pewności. Za blisko jest Związek Radziecki, za blisko państwa demokracji ludowej. Bezpieczniej byłoby lokować kapitały np. w „Południowej Ameryce. Wprawdzie „złe komunistyczne powietrze" dociera do wszystkich zakątków kuli ziemskiej, ale im dalej „od Wschodu", tym bezpieczniej".

Rzeczywiste nastroje mas robotniczych nie są odpowiednikiem taktyki przywódców. Zrozumieją, że przywódcy zeszli z drogi, prowadzącej do ustroju socjalistycznego i przejdą do obozu który walczy o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.

Reflektorem po świecie

ZŁY PRZYKŁAD

Premier Attlee otrzymał oryginalną depeszę. Nadawcą jest... Szkocki Kościół Narodowy, a treścią: protest przeciw nieodpowiedniemu zachowaniu się następczyni tronu i jej męża w Paryżu. Elżbieta pozwoliła sobie ni mniej ni więcej tylko udać się w niedzielę na wyścigi, do teatru i na dancing. „Jest to sprzeczne z najlepszymi tradycjami narodu brytyjskiego — stwierdza telegram —i daje naszej młodzieży bardzo nieodpowiedni przykład. Chcielibyśmy wierzyć, że doradcy Ich Królewskich Wysokości będą w przyszłości szanować zasady religijne naszego chrześcijańskiego narodu".

NIE TYLKO BOMBY ATOMOWE

Pojęcie energii atomowej tak bardzo kojarzy się nam z pojęciem bomby atomowej, z pojęciem niszczycielskiego, anty-ludzkiego działania nowo-wyzwolonych śmiercionośnych sił, że zdajemy się zapominać o innym jeszcze, szerokim zastosowaniu tego najnowszego osiągnięcia nauki.

Energia atomowa znajdzie szerokie zastosowanie na polu przemysłowym i odegra zapewne olbrzymią rolę w rozwoju rolnictwa. Najbardziej jednak uderzające i szybkie postępy, dokonywane są w dziedzinie medycyny.

Amerykański tygodnik „US News i World Report" przynosi ciekawe wiadomości, dotyczące doświadczeń, przeprowadzonych w 70 szpitalach i laboratoriach na terenie Stanów Zjednoczonych. Pierwszym udanym wykorzystaniem energii atomowej dla celów leczniczych jest stosowanie zamiast radu czy promieni Roentgena, innych ciał, które zostały uradioaktywnione podczas rozbijania atomów.

Te radioaktywne izotopy są więc jak gdyby „ubocznym produktem", otrzymywanym przy rozbijaniu atomów — stanowią więc materiał tani i łatwo osiągalny. Dzisiejsza medycyna na razie w zakresie eksperymentalnym, rozpoczyna leczenie chorych tkanek, przez poddanie ich działaniu promieni wysyłanych przez te właśnie uradioaktywnione ciała.

Dymią kominy Krzyworoża

Odbudowa zagłębia rudy żelaznej

Krzyworoże jest największym zagłębiem rudy żelaznej w Związku Radzieckm, a kopalnie jego nie mają w świecie równych sobie, jeśli chodzi o bogactwo zawartości metalu w rudzie. Ruda żelazna Krzyworoża i węgiel Zagłębia Donieckiego są podstawą potężnego przemysłu metalurgicznego, chemicznego i budowy maszyn nie tylko Ukrainy, lecz także całego Związku Radzieckiego. Nic więc dziwnego, że Niemcy, po zwycięskiej ofensywie Armii Radzieckiej w jesieni 1943 r., usiłowali zniszczyć fabryki i kopalnie Krzyworoża, aby unieruchomić tam na długie lata przemysł. Plan niemiecki udał się tylko częściowo. Spustoszenia niemieckie nie odstraszyły robotników radzieckich. Zatopione przez hitlerowców kopalnie, wysadzone w powietrze szyby, zburzone fabryki — żyją i tętnią pracą. Nad Krzyworożem snują się dymy, zagłębie wypełnia plan i pracuje pełną parą.

Przemysł zagłębia dźwiga się z ruin

Zwycięstwo krzyworoskich robociarzy nie było lekkie. Odbudowa zagłębia wymagała wiele trudu, ofiarności i wysiłku. Głównym miastem tego ośrodka przemysłowego, położonego na południu Ukrainy, jest Krzywy Róg, zniszczony doszczętnie przez Niemców. Rząd radziecki wyasygnował na odbudowę miasta i jego fabryk kilkaset milionów rubli, ludzie natomiast zaofiarowali niespożytą wolę i energię. Wiele kopalń uruchomiono krzyworoskie zakłady metalurgiczne i koksowo - chemiczne wracają do normalnego stanu, odbudowano także sieć transportową i energetyczną. Największa kopalnia rudy żelaznej w zagłębiu (im. Róży Luksemburg) została zaopatrzona w najnowocześniejsze urządzenia, które zwiększą znacznie wydajność wydobywania rudy. Podziw budzą olbrzymie maszyny, segregujące rudę według klas i gatunków. Na kopalni „Pierwomajskiej" uruchomiono jeden z największych szybów (szyb „D"), na ukończeniu jest również odbudowa kopalni „Gigant". Kopalnia ta została znacznie rozszerzona i zupełnie zmodernizowana, a praca rąk ludzkich została zredukowana do minimum.

Krzyworoskie zakłady metalurgiczne, które były przed wojną chlubą zagłębia, zostały przez niemieckiego okupanta zrównane z ziemią. Stosy gruzów i metalowych konstrukcji wskazywały jeno, że na tym miejscu wznosił się kiedyś jeden z najpiękniejszych kombinatów metalurgicznych kraju. Dziś zmienił się zupełnie krajobraz ponurego zniszczenia. Usunięto gruzy i sploty pogiętego żelastwa, murarze wzmacniają ocalałe fundamenty pierwszego pieca hutniczego i betonują olbrzymi dziedziniec odlewni stali. Wykańcza się również budowę podziemnej arterii komunikacyjnej fabryki. Takie samo tempo pracy obserwujemy w budynkach zakładów koksowo - chemicznych, gdzie zakończono pracę nad odbudową pierwszej baterii oraz w centrali termo-elektrycznej.

Zagłębie budzi się do nowego życia

Równocześnie z odbudową obiektów przemysłowych posuwa się naprzód praca nad odbudową miasta. W centrum Krzywego Rogu, które najbardziej ucierpiało w czasie wojny i okupacji, wyrastają codziennie piękne i okazałe gmachy. Na wielkim placu w śródmieściu bieleje wspaniały budynek teatru „Kriwbass", który został spalony przez Niemców, nieco dalej wznosi się gmach nowej górniczej szkoły technicznej oraz nowocześnie wyposażony kompleks studenckiego miasteczka. Główna ulica miasta wypełniła się szeregiem kilkupiętrowych domów mieszkalnych, a spalona dzielnica uniwersytecka budynkami kilku wyższych uczelni, z których najokazalej prezentuje się gmach Instytutu Górniczego. Szybko zabudowują się i pozostał dzielnice miasta, a na peryferiach powstają osiedla, złożone ze schludnych jednorodzinnych domków robotniczych, otoczonych ogródkami.

Od chwili oswobodzenia Krzywego Rogu oddano mieszkańcom do użytku 430 tysięcy metrów kwadratowych przestrzeni mieszkalnej, nie licząc tysiąca domów prywatnych, wzniesionych kosztem i staraniem robotników. Państwo, idąc na rękę pracownikom zagłębia, udzieliło im dotychczas 10,5 miliona rubli pożyczek długoterminowych, przeznaczonych na odbudowę zniszczonych gospodarstw i domów, a ostatnio wyasygnowało na ten cen dodatkowo 5 milionów rubli. Na uwagę zasługuje również akcja największego trustu budowlanego Krzyworoża „Zaporożstroju", który oddał do dyspozycji swym robotnikom 200 nowych domów za dziesięcioletnią spłatą ratalną.

Rada miejska Krzywego Rogu zatwierdziła już plany odbudowy miasta na najbliższe dwa lata. W tym czasie przewiduje się budowę nowych domów mieszkalnych, pałaców kultury, szkół i szpitali. Najokazalej będzie prezentował się nowy „Dom Sowietów", który stanie na centralnym placu miasta obok kilku innych gmachów społecznych i administracyjnych. Krzyworoże leczy się szybko z ran wojennych. Nad kopalniami i fabrykami płoną wielkie, czerwone gwiazdy, które są honorową oznaką wypełnienia planu. Z woli radzieckiego robotnika zagłębie budzi się do nowego życia.

W. KUPRIN

Polska na Targach Paryskich



W maju b. r. odbywały się w Paryżu Targi, na których Polska wystawiała swoje wyroby. Na zdjęciu: stoisko polskiego przemysłu papierniczego projektu S. Ładziewicza i C. Sadowskiego.

KROPKI nad i

A W KRAKOWIE...

Na świetnym papierze, z wytłoczonymi literami i herbem, z fotografią i dwukolorowym drukiem, otrzymaliśmy piękne zaproszenie na akademię jubileuszową dla uczczenia 25-lecia pracy organizacyjnej jednego z działaczy Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Krakowie. Akademia odbyła się 30 ub. m. w Starym Teatrze, „składała się" z Honorowego Prezydium, Przewodniczącego Komitetu Jubileuszowego, Przemówień, Składania Życzeń i Wręczenia Jubilatowi Upominków Pamiątkowych. W części drugiej — chóry, orkiestry, artyści teatrów, soliści, zbiorowe deklamacje itd.

Zabrakło tylko przecinania wstęgi, fanfar, pochodu wśród szpaleru młodzieży szkół powszechnych, wstrzymania ruchu ulicznego i położenia kamienia węgielnego oraz wbijania gwoździ... w bezmyślne głowy.

Były ponoć jakieś okólniki, zabraniające tego rodzaju historii. Do Krakowa widocznie nie dotarły. Kraków żyje swoim życiem. (x)

EGZYSTENCJALIZM

Pewien jegomość pragnął wyjaśnić przyjacielowi, na czym polega tak modny dziś egzystencjalizm. Opowiedział mu więc następującą historyjkę:

Dżdżysty dzień. Z ziemi wychyla łepek dżdżownica. Rozgląda się i widzi, że obok niej wypełza druga.

— Dzień dobry pani, śliczna dziś pogoda, co? — pyta uprzejmie.

Druga dżdżownica nic.

— Dzień dobry, czyż pani nie słyszy, że do niej mówię?

Po chwili milczenia druga dżdżownica z pogardą:

— Jaka pani głupia, przecież ja jestem pani własnym ogonem.

A więc po prostu pogoń za własnym ogonem. Żeby było „oryginalnie". (c)

NA SZOFERSKI ROZUM

Walka o poszerzenie jezdni przy ul. Polnej trwa stanowczo za długo, szczególnie na „szoferskie gusta". Wczoraj jeden z kierowców, męcząc się kluczeniem w tłoku pojazdów na wąskiej jezdni krótko i dosadnie sformułował swój pogląd.

— Dla mnie sprawa jest prosta. W najbliższym okresie nie należy się raczej liczyć z poszerzeniem jezdni. Dopiero kiedy druga strona ulicy zostanie zabudowana, wtedy... kto wie. Zburzy się wybudowane domy i poszerzy jezdnię.

Sąd dość oryginalny i nie wiadomo, czy nie zawierający pewnej dozy słuszności. (b)

Wyjaśnienia Rektoratu U.W.

W numerze z dnia 25 maja br. zamieściliśmy dwie „Kropki nad i", w których zanotowaliśmy, że prof. dr Opalski pobiera z góry przez woźnego za wizytę lekarską 3.000 złotych, a klinika chorób nerwowych U. W. za elektrowstrząs 750 złotych, z czego 90 procent tej sumy jako „dobrowolną ofiarę".

Obecnie otrzymaliśmy pismo od rektora Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Czubalskiego z prośbą o wydrukowanie „sprostowania" w tej sprawie. Chcemy stwierdzić, że pismo rektora **nie prostuje** naszych informacji, a nawet **je potwierdza**, natomiast **wyjaśnia technikę pobierania opłat.** W tej mierze chętnie zamieszczamy istotne wyjaśnienia:

1. Prof. Opalski otrzymuje z opłaty za wizytę tylko 55 procent sumy, resztę pochłaniają podatki i różne opłaty. Wymieniony przyjmuje również bezpłatnie niezamożnych pacjentów. Woźny załatwia sprawy finansowe i zapisuje pacjentów „ze względu na konieczność zarezerwowania odpowiedniej ilości czasu na zbadanie chorych".

2. Kwota 675 złotych z sumy 750 złotych, pobieranych za elektrowstrząs, jest księgowana jako dobrowolna ofiara, ponieważ w myśl umowy Zarządu Miejskiego z Uniwersytetem „jest to jedynie możliwa forma pobierania opłat w klinikach". Elektrowstrząs jest zabiegiem poważnym, przy którym zajęte są dwie osoby i suma 750 złotych za zabieg nie jest wygórowana. Dochód kliniki z zabiegu wynosi tylko 225 złotych, ponieważ lekarz wykonujący zabieg otrzymuje złotych 300, a sanitariusz złotych 150.

Alfred Krygier

Dokument zbrodni

Trzy lata minęły od chwili, kiedy ostatni żołnierz niemiecki opuścił Polskę. Od tego czasu opublikowano dziesiątki dokumentów, które są dowodem i stwierdzeniem faktu znanego powszechnie, iż okupacja niemiecka w Polsce była nieprzerwanym łańcuchem zbrodni, z góry obmyślanych, zorganizowanych, mających na celu fizyczne zniszczenie naszego narodu. Jeszcze jednym dowodem tych planów zbrodniczych jest praca mgr. Janiny Kasperskiej, przygotowana w ruchliwym, żywym i czujnym ośrodku uniwersyteckim, t.zn. przy katedrze pedagogiki społecznej Uniwersytetu Łódzkiego (prof. Heleny Radlińskiej) pt. „Germanizacja dzieci polskich w okresie okupacji". Wydało tę pracę nasze Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Ta książka — to dokument, który niestety nie obejmuje i objąć nie może całości zagadnienia. Sprawcy zbrodni mieli dość czasu, by ukryć lub zniszczyć dowody swej działalności przestępczej. Mimo to, dokumenty i cyfry ogłoszone przez p. Kasperską robią wrażenie wstrząsające.

Autorka zbadała zagadnienie wywożenia przez Niemców dzieci polskich do Niemiec, posługując się w swych badaniach wynikami ankiety rozesłanej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do Urzędów Wojewódzkich jeszcze w lipcu 1945 r. Niezależnie od wyników tych wywiadów podaje autorka wypowiedzi członków rodzin dzieci wywiezionych i wypowiedzi dzieci o okolicznościach w jakich zostały porwane, wywiezione, jak i gdzie spędziły czas po wywiezieniu ich do Niemiec. Jakkolwiek te badania dały stosunkowo niewielkie wyniki cyfrowe (zbierano je przecież w okresie tworzenia naszej administracji w chaosie powojennym), mimo to materiał zebrany i opracowany przez autorkę jest dokumentem potwornym. A jest to przecież tylko jeden rozdział tragedii dziecka w okresie okupacji. Autorka nie badała dziejów dzieci żydowskich z getta i z obozów koncentracyjnych i dzieci powyżej lat 14 zabranych „legalnie" na roboty przymusowe.

Założeniem niemieckim była konieczność zniemczenia rzesz dzieci polskich, albowiem wśród nich są takie, „które na podstawie wyglądu muszą być uważane za dzieci pochodzenia niemieckiego".

Oto teza zasadnicza zarządzenia wydanego 19.II.1942 r. Jakie były kryteria owego „nordyckiego wyglądu", który miał być legalnym i dostatecznym powodem tej zbrodni?

Lekarz wywieziony z Zamojszczyzny, podaje szczegóły tych „badań na rasę". Polegały one „na badaniu wzrostu, wagi, budowy długości nóg, kształtu czaszki, szerokości twarzy, wielkości i osadzeń oczu, koloru oczu i włosów, skóry, grubości włosów itp.". Po tych badaniach dziecko szło do specjalnych instytucji („Gaukinderheim"). Autorka podaje, iż na terenie „Warthegau" było aż osiem takich zakładów, w województwie śląsko-dąbrowskim — siedem. Dzieci nie odpowiadające „wymogom rasowym" wywożono w niewiadomym kierunku. Później ginęły bez śladu, prawdopodobnie spalone w krematoriach.

Dzieci „rasowe", umieszczane w tych zakładach opisują potworne stosunki, jakie w nich panowały. Bito je, zmuszano do ciężkich robót, jednym z największych przewinień było przekroczenie zakazu mówienia po polsku. Dzieciom uznanym za Niemców, zmieniano natychmiast nazwiska i imiona, wobec tego Wiesława Jabłońska nazywać się musiała Else Jaeger, zaś Bolesław Olczak — Bode Ohlschlager. Czyta się ten ponury spis nowych Niemców i człowiek wówczas zastanawia się nad tym, co myślała ta mała dziewczynka, której „w Salzburgu powiedziano, że będę się nazywała Inge Schmidt, chociaż ja do tej pory nazywałam się Lonia Kowalczyk".

Dzieci nieco starsze oddawano chłopom niemieckim lub jako służące do miast. Oto pisze dziewczynka: „Oddano mnie do gospodarza na wsi. Chodziłam tam do szkoły i pracowałam w gospodarce. Pracowałam tam ciężko. Do gospodyni mówiłam Mutti, a do młodej gospodyni po imieniu, bo taki tam zwyczaj. Jak wróciłam do domu, to słabo mówiłam po polsku".

Ta piekielna maszyna zbrodni działała lub też usiłowała działać z wielką precyzją. Oddając dzieci do domów prywatnych nie zapominała o nich, kontrolując je stale, pisze bowiem jedna z ofiar: „wiem, że jakiś urząd miał nade mną nadzór. Pytano o moje sprawowanie". Lub inny szczegół z ankiety ofiary: „.... w 1942 r. uciekłam od Pfaffenstilla, ale złapano mnie i wsadzono do więzienia, potem do obozu. Po odsiedzeniu kary pracowałam u baronówny von Handeln... Handeln namawiała mnie usilnie, abym poślubiła jakiegoś leutenanta. Pisała o tym kilkakrotnie do S.S.".

Ileż hartu i siły woli musiały mieć te dzieci, by nie ulec pokusom, choćby za cenę chleba lub polepszenia bytu. Jedna tylko dziewczynka pisze, „traktowano mnie tam jako zupełnie równą towarzysko", mimo iż była służącą. „Jadałam z nimi, bywałam razem z wizytami, chodziłam z nimi do kin, teatrów itd.". Mimo wszystko władze S.S. nie zapomniały o niej, gdyż pisze: „byłam jednak pod specjalną kontrolą" i opowiada o wywiadach jakie przeprowadzał „Niemiec cywilny".

Pisze inna dziewczynka: „...wiem, że moją gospodynię pytał czy jestem pracowita, czysta, uczciwa itp. Moja gospodyni była telefonicznie zapytywana o mnie przez Gestapo... Wiem, że zawsze się dopytywano czy już dobrze znam niemiecki, z kim przestaję itp".

Oto gehenna tych dzieci. Autorka oblicza, iż liczba dzieci przymusowo zabranych do Rzeszy wynosiła około 100 tysięcy, z czego wróciła zaledwie dziesiąta część. Tablice statystyczne dają w cyfrach obraz i bezmiar tragedii tych dzieci chwytanych na ulicach, zabieranych z sierocińców, wyrywanych w nocy przemocą rodzicom. Nie było brutalnych metod i sposobów, których by nie imali się ci mordercy. Praca p. Kasperskiej jest cichym i beznamiętnym podsumowaniem rejestru tych zbrodni. Autorka ani na chwilę nie wypada z tonu. Nie oburza się, nie płacze, nie moralizuje, nie osądza. I ten spokojny, pełen umiaru i jakże znamienny ton tej książki jest jej bardzo wielką zaletą i jeszcze bardziej podkreśla ogrom zbrodni.

Warszawa w roku 1950

Z gruzów i zniszczeń powstaje nowa Warszawa. Z każdym dniem, z każdym miesiącem, Stolica zmienia swój wygląd. Z chaosu gruzu wyłaniać się zaczynają zarysy nowych arterii, dzielnic, zarysy miasta przyszłości. Osiągnięcia odbudowy mijają często niezauważone przez stałych mieszkańców Warszawy, na których oczach praca ta jest wykonywana. Redaktor gospodarczy Polskiej Agencji Prasowej (PAP), chcąc dać konkretny obraz Warszawy w roku 1950 przeprowadził wiele rozmów, które ilustrują całokształt odbudowy Warszawy w czasie dwóch najbliższych lat.

Minister Odbudowy tow. dr Michał Kaczorowski:

W pierwszym okresie — w latach 1945 — 1947 — odbudowa Warszawy zmierzała do przywrócenia zburzonemu miastu podstawowych funkcyj stolicy — odtworzenia ośrodka wytwórczego i usługowego. Dla tego celu remontowaliśmy wypalone i uszkodzone budynki, urządzenia i ulice. Dzisiaj miasto wypełnia już swe podstawowe zadania. Tym niemniej Warszawa, jako całość, pracuje z nadmiernym wysiłkiem i warunki bytowania mieszkańców są jeszcze ciężkie.

Najbliższe dwa lata, w ciągu których będziemy kontynuowali, bądź podejmowali budowę nowych obiektów, urzędów centralnych, zakładów wytwórczych, handlowych, gmachów uczelnianych i bibliotecznych, dzielnic mieszkalnych na Muranowie, Woli, Żoliborzu i Kole, nowych potężnych szlaków komunikacyjnych z północy na południe (Marszałkowska) i ze wschodu na zachód (trasa W — Z) z mostem Śląsko-Dąbrowskim — winny zwiększyć liczbę budynków, usprawnić komunikację, wzmóc wydajność środowiska i jednostki, zmniejszyć jej obciążenia i poprawić warunki wypoczynku.

Nie będziemy omijać usypisk gruzowych, pójdziemy tam z budową, zaczniemy „organizować zieleń". Wydaje mi się, że najbliższe dwa lata winny zwiększyć wydajność, winny ulżyć pracującej z samozaparciem ludności Warszawy.

Komisarz odbudowy miasta st. Warszawy tow. inż. Roman Piotrowski:

Ocenić i odczuć postępy odbudowy miasta — w okresie najbliższych dwóch lat mógłby ktoś, kto wyjeżdżając dzisiaj z Warszawy powróciłby do niej jesienią 1950 roku. Postaram się opisać — mówi Komisarz Odbudowy m.st. Warszawy — to, co zobaczy ten turysta w naszym odbudowującym się mieście w roku 1950.

Po opuszczeniu Dworca Głównego, przejeżdżając ulicą Towarową minie on olbrzymi kompleks gmachów „Domu Słowa Polskiego". W okolicy Leszna na Młynowie i na Muranowie stoją już kolonie domów mieszkalnych, przeznaczonych dla świata pracy.

Przy placu Bankowym trasa W — Z przecina Nową Marszałkowską, łączącą Mokotów z Żoliborzem, udostępnioną już wówczas dla ruchu kołowego na całej swej długości. Spojrzenie w prawo pada na dawną Marszałkowską — już odgruzowaną i poszerzoną aż do ulicy Zielnej. Budować się tam będą wielkie domy społeczne, jak Dom Chłopa, Dom Robotnika i inne. Gotowy już będzie kompleks 8-piętrowych gmachów PKO.

Na dalszym swym odcinku przy Placu Teatralnym trasa W — Z wchodzi w tunel, którego wyjście znajdować się będzie poza Placem Zamkowym. Przejeżdżający tunelem przy jego wylocie widzieć będzie szeroką panoramę Pragi i Powiśla.

Wiaduktem przechodzącym ponad Wisłostradą Trasa W — Z prowadzić będzie przez nowy most Śląsko-Dąbrowski i dalej — aż na koniec Pragi. W okolicy Placu Zamkowego z tunelu prowadzić będą schody ruchome dla pieszych na Krakowskie Przedmieście, róg Senatorskiej.

Krakowskie Przedmieście w roku 1950 będzie w stanie odbudowy podobnym do dzisiejszej sytuacji na Nowym Świecie. Nowy Świat będzie już zupełnie odbudowany.

Plac Teatralny będzie już całkowicie uporządkowany. Budynki dawnego Zarządu Miejskiego i Magistratu będą prawdopodobnie w odbudowie. Roboty przy odbudowie Teatru Wielkiego będą już daleko posunięte. Teatr Narodowy — już czynny. Może to będzie jego pierwszy sezon?

Aleja Sikorskiego całkowicie już niemal odbudowana. Przy ul. Brackiej i przedłużonej Kruczej — w jednym z najbardziej ruchliwych punktów miasta, stanie wielki na międzynarodową skalę urządzony Powszechny Dom Towarowy.

W roku 1950 rozpoczęte już będą roboty przy budowie Dworca Głównego w okolicy ul. Chałubińskiego.

Dzielnica Mokotów w roku 1950 będzie już całkowicie nieomal uporządkowana. Stać już tam będą nowe osiedla mieszkaniowe Warsz. Spółdzielni Mieszkaniowej. Rozpocznie się także w tym czasie pierwsze wstępne roboty prawdopodobnie przy Al. Niepodległości, przy budowie szybkiej kolei miejskiej (metra).

Do roku 1950 odbudowanych już będzie szereg gmachów wyższych uczelni, a w pierwszym rzędzie gmachy Politechniki Warszawskiej.

Specjalne zagadnienie stanowi odbudowa Starego Miasta. I tam do roku 1950 nastąpią znaczne zmiany, odbudowana już będzie Katedra, Rynek Starego Miasta otoczony będzie zabytkowymi historycznymi kamienicami. Warszawę zdobić już będzie monumentalny gmach Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Sekretarz Gen. Zakładu Osiedli Robotniczych ob. Marian Krzesaj:

Najbliższe dwa lata odbudowy Warszawy będą okresem masowego budownictwa mieszkaniowego, realizowanego pod znakiem uprzemysłowienia stolicy i poprawy warunków mieszkaniowych świata pracy.

Rok 1948, w którym skończy się zapas budynków do remontu, staje się początkiem nowego etapu pracy: budownictwa nowego przede wszystkim mieszkaniowego.

Rok 1949, w którym wydatki na budowę mieszkań wybitnie wzrosną, musi przynieść decydującą poprawę sytuacji mieszkaniowej klasy robotniczej Warszawy.

Do rozwiązania problemu mieszkań dla rodzin robotniczych, powołany został właśnie Zakład Osiedli Robotniczych, który podejmie na szeroką skalę akcję budowy mieszkań w ramach państwowego planu inwestycyjnego.

W roku bieżącym rozpocznie ZOR budowę około 1.500 mieszkań na Młynowie (w okolicy ul. Młynarskiej), które wykończone będą w ciągu roku 1949.

Na Woli odbudujemy w ciągu roku 1948 kolonię mieszkaniową przy ul. Górczewskiej (trzy bloki Fundacji im. Wawelberga) dla pracowników komunikacji. Ponadto w tym roku jeszcze rozpoczęta będzie rozbudowa tej kolonii, która stanie się zaczątkiem większego zespołu bloków.

W przyszłości dzielnice mieszkalne Młynowa i Muranowa rozciągać się będą wzdłuż trasy W—Z. Granice tej dzielnicy przylegać będą do przedłużenia ul. Marszałkowskiej. Dogodne warunki komunikacyjne tej przyszłej dzielnicy Warszawy pozwolą jej mieszkańcom w 1950 roku w krótkim czasie — nawet pieszo — komunikować się z dzielnicą przemysłową, przylegającą z drugiej strony do trasy W—Z.

Zespół kolonii, grupowany w osiedle, wyposażony będzie w urządzenia usługowe dla potrzeb całego osiedla (przedszkola, biblioteki, sale zebrań itp.), natomiast zespół osiedli — dzielnica — posiadać będzie ośrodek centralny współżycia społecznego i kulturalnego. W pasach międzydzielnicowych umieszczone będą zieleńce, place sportowe i ogródki działkowe.

Tak więc w najbliższych latach powstaną nowe ulice, nowe mieszkania, nowe osiedla robotnicze ZOR.

W 1948 r. ZOR da dach nad głową w ramach standaryzowanych, małych, ale nowocześnie wyposażonych mieszkań około 5.000 osobom. Z początkiem 1950 r. będą zapewnione kulturalne warunki mieszkaniowe dla około 35.000 warszawiaków.

Nie wyczerpuje to oczywiście całości budownictwa mieszkaniowego, które prowadzone będzie również przez spółdzielczość, inicjatywę prywatną itp.

Nowa organizacja spraw kultury pozwoli na szerszą popularyzację muzyki

Wywiad z tow. wiceministrem Jerzym Grosickim

Podsekretarz stanu w Min. Kultury i Sztuki tow. mgr Jerzy Grosicki, udzielił przedstawicielowi SAP wywiadu na temat organizacji życia muzycznego w nadchodzącym sezonie 1948/49.

— Jaki wpływ posiadać będzie reorganizacja Min. Kultury i Sztuki na polskie życie muzyczne?

— Organizacja zapewnia większy wpływ Min. Kultury i Sztuki na życie muzyczne w kraju, usprawnia kontrolę nad nim i opiekę. Chodzi także o włączenie w całokształt życia artystycznego kraju całego, niezorganizowanego dotąd ruchu amatorskiego, który winien stać się poważnym instrumentem upowszechnienia sztuki wśród szerokich mas narodu.

— Przystępując do organizacji życia muzycznego, po pierwsze — ustabilizujemy sytuację prawną instytucji muzycznych. Wpłynie to na podniesienie ich poziomu. Zostaną upaństwowione następujące Filharmonie: w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Gdańsku. Nadto funkcjonować będą dwie Filharmonie samorządowe w Katowicach i Łodzi, oraz orkiestry symfoniczne, subsydiowane przez państwo, a prowadzone przez towarzystwa muzyczne: w Bydgoszczy, Lublinie, Kielcach, Częstochowie i Szczecinie.

— Dążeniem Ministerstwa jest przydzielenie czołowych dyrygentów symfonicznych do ważniejszych ośrodków życia muzycznego.

— Na stanowiska dyrygentów powołani zostają: do Filharmonii Warszawskiej — dr Zygmunt Latoszewski i Mieczysław Mierzejewski; do Poznania — Stanisław Wisłocki, do Gdańska — Bogdan Wodiczko i St. Śledziński, a do Katowic — Witold Krzemiński. W Krakowie pozostaje Walerian Bierdiajew. W Katowicach niezależnie od państwowej sieci orkiestr filharmonicznych, pozostaje pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga z udziałem dyr. Rowickiego, wielka orkiestra symfoniczna Polskiego Radia.

— Jak przedstawia się plan pracy oper?

— Nasza sieć teatrów operowych nie pokrywa dostatecznie całego kraju. W nadchodzącym sezonie czynne będą zasadniczo 3 Opery: w Poznaniu, Bytomiu i Studio Operowe Państw. Teatru Dolnośląskiego we Wrocławiu. Szczególne zadania stawia Ministerstwo Państwowej Operze w Poznaniu, która wraz z Państw. Wyższą Szkołą Operową stanie się ośrodkiem szkoleniowym młodych adeptów operowych — śpiewaków, baletu itp.

W związku z nowymi zadaniami, stojącymi przed Operą Poznańską, zreorganizowano jej kierownictwo. Naczelnym dyrektorem został mianowany wybitny muzykolog, prof. dr Adolf Chybiński, kierownictwo muzyczne objął Zdzisław Górzyński, dotychczasowy dyrektor Filharmonii Łódzkiej, a kierownictwo wokalne — baryton, Jerzy Garda.

Opera Śląska z siedzibą w Bytomiu prowadzona będzie nadal przez Śląskie Tow. Operowe. Zadaniem jej będzie m. in. stała obsługa Krakowa.

Trzeci Teatr Operowy — Studium Operowe — we Wrocławiu, pozostanie jak dotąd pod dyrekcją wybitnego muzyka i kompozytora — Kazimierza Wiłkomirskiego. Niestety, mimo wysiłków Min. Kultury i Sztuki, nie uda się jeszcze w nadchodzącym sezonie z powodu trudności lokalowych i mieszkaniowych zorganizować Opery w stolicy. Niemniej dążyć będziemy do stworzenia warunków, umożliwiających powołanie jak najszybciej Opery w Warszawie.

— Tow. minister był obecny na festiwalu muzycznym w Pradze. Jak przedstawia się udział Polski w festiwalu i odbywającym się jednocześnie Kongresie Kompozytorów i Krytyków Muzycznych?

Udział reprezentacji polskiej w festiwalu praskim, jak i Międzynarodowym Kongresie Kompozytorów i Krytyków Muzycznych, był poważny.

W ramach festiwalu odbył się m. in. wielki koncert symfoniczny Filharmonii Czeskiej, poświęcony muzyce polskiej. Dyrygował Zdzisław Górzyński, a solistą był pianista - Stanisław Szpinalski. Ewa Bandrowska - Turska wykonała w Czechosłowackim Radio koncert sopranowy z orkiestrą Kasserna. Występy muzyków polskich przyjmowane były przez publiczność czeską na festiwalu i międzynarodowy świat artystyczny — z dużym uznaniem.

— Czy międzynarodowy Kongres Kompozytorów i Krytyków podjął jakieś poważniejsze uchwały, i jak przedstawiał się udział delegacji polskiej?

— W Kongresie brała udział 9-osobowa delegacja polska — Bacewiczówna, Ekier, ks. Feicht, Kulczycki, dr. Lissa, dr. Łobaczewska, Perkowski, Szeligowski.

Kongres wydał manifest, wzywający kompozytorów do szukania nowych dróg twórczości oraz podkreślił izolację mas od dotychczasowej twórczości muzycznej. Ponadto postanowiono powołać Międzynarodową Organizację Postępowych Muzyków i Kompozytorów. Do Komitetu Przygotowawczego organizacji wszedł przedstawiciel Polski.

Kącik radiosłuchacza

Przyznać trzeba, że dyrekcja Polskiego Radia nie ustaje w zabiegach, zmierzających do podnoszenia wartości programów. Nie poprzestając na zaznajamianiu słuchaczów z literaturą — tak przez odczytywanie powieści, jak recytacje utworów poetyckich — daje poznać publiczności samych autorów i niełatwą ich pracę. Celowi temu służy doskonale rubryka pt. „Jak zostałem pisarzem", w której wypowiedział się już szereg prozaików i poetów: Iwaszkiewicz, Parandowski, Jastrun, Jan Wiktor, Czachowski, Ważyk, Dąbrowska, Kowalewska... Lista, oczywiście, nie zamknięta, a wypowiedzi bardzo ciekawe i mogące mieć pożądany wpływ na stosunek czytelnika do pisarza i pisarstwa. Wszak dotąd nierzadko się spotyka ludzi, zachwycających się książką, a nie wiedzących, kto ją napisał, chwalących aktora, a nie pamiętających, w czyjej grał sztuce.

Po nadaniu bezpośrednio z teatru komedii „Harry Smith odkrywa Amerykę", zwróciłem uwagę na wady takiej, nie spreparowanej dla radia, transmisji. I rzeczywiście, bez porównania lepiej wyszedł „Rewizor" Gogola, zagrany również przez zespół teatralny, ale ze studia i odpowiednio przykrojony. Doskonale wypadła również „Wychowanka" Ostrowskiego (tylko nie wiadomo dlaczego tę bardzo smutną sztukę nazwano komedią). Ze słuchowisk na uwagę zasługują dwa, napisane dla dzieci i doskonale wykonane: „Śpiączka" Pauszer-Klonowskiej i „Wieczór kolonijny" według Korczaka. Do podnoszenia wartości programów nie mało przyczyniają się felietony takich sił, jak Boguszewska, Breza.

Słowem, w dziale literackim widać stały postęp w kierunku rozwijania zainteresowań i smaku publiczności.

Nie można tego, niestety, powiedzieć o samej technice układania programów. Kierownictwo tego działu spoczywa najwidoczniej w rękach nieodpowiednich. Prawie nie ma dnia bez zmian i to zmian nieoczekiwanych nie komentowanych! Co innego się zapowiada, co innego się daje. Uderza to szczególnie w dziale dziecięcym, który stanowczo już nazbyt często sprawia zawód małym słuchaczom. Jest to wysoce niepedagogiczne, bardzo szkodliwe. U nas, gdzie niepunktualność, niesłowność należy do poważnych wad narodowych, postępowanie takie, zwłaszcza w stosunku do dzieci, jest wprost karygodne. Daje zły przykład lekceważenia zobowiązań.

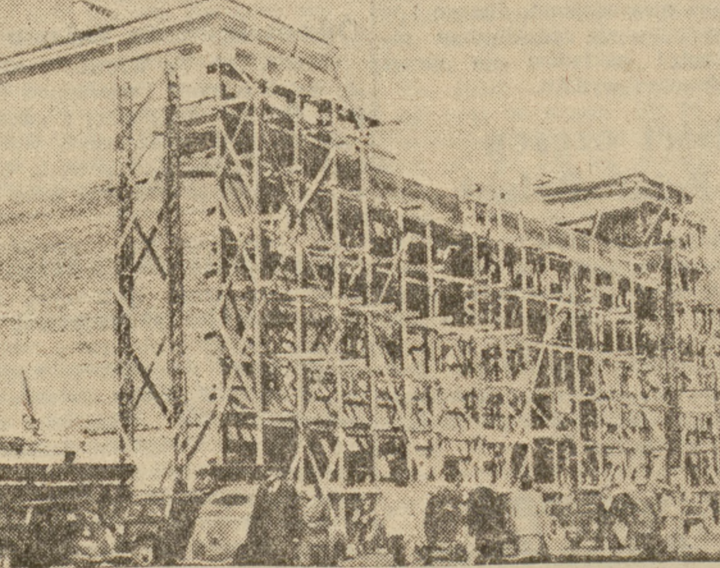
Gada się dużo o szerzeniu kultury, a zapomina się, czym jest w gruncie rzeczy owa kultura. Jakaś korespondentka Pol. Radia skarży się na publiczność, że nie umie zachowywać się przyzwoicie w salach koncertowych i prosi o wywarcie odpowiedniego wpływu. Korespondentka ta ma zupełną słuszność. Prawi się dużo o Janie Sebastianie Bachu, o Mozarcie itd. ludziom, którym przede wszystkim należałoby wpajać kulturę obyczajową, towarzyską, mieszkaniową, jedzeniową etc. Mówi się o konieczności podniesienia standartu życiowego, a zapomina się, że najpierw trzeba stworzyć p o t r z e b y tego wysokiego standartu. Instytucja, mająca szerzyć kulturę, nie może o tym ani na chwilę zapominać. A w rzeczywistości nie tylko zapomina, lecz wprost ignoruje.

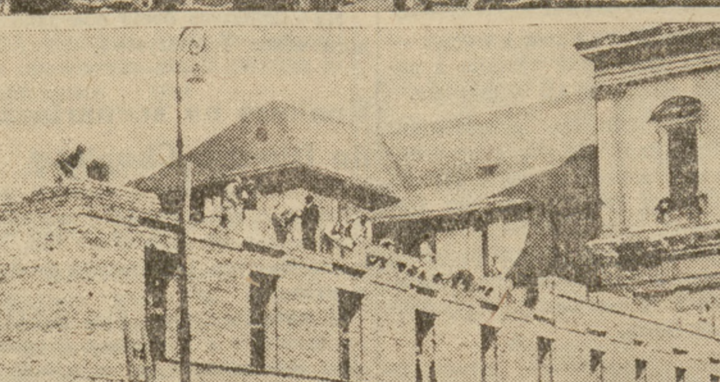
Wspomniałem o Bachu, Mozarcie... Bo często się nazwiska te wspomina w przekonaniu, że się szerzy kulturę muzyczną. A moim zdaniem, znacznie więcej robi w tym kierunku autorka stałych audycji „U wujcia Kluczyka na pięciolinii". P. dr. Zofia Lissa zaznajamia nas z muzyką radziecką, nie wyłączając prymitywów Azerbejdżanu, ale bardzo rzadko słyszy się to, co było by dla nas najbardziej pouczające — tj. cudowne CHÓRY rosyjskie i ukraińskie. Uczą one tego, czego nam najbardziej potrzeba — karności, zgody. Prześliczne są polskie motywy, zdumiewająca ich rozmaitość. Ale zespoły śpiewacze nie wytrzymują żadnego porównania z tamtymi. U nas prawie się nie słyszy amatorskiego chóru podzielonego na głosy, wszystko idzie unisono; o postęp w tym kierunku nie kusi się nawet kierownik audycji krakowskich „Śpiewajmy piosenki". Toteż, gdy w czasie jakichkolwiek manifestacji tłum śpiewa chórem, słuchaczom uszy więdną. Nic na to nie poradzą najuczeńsze prelekcje muzykologów. „Nie tędy droga!"

Skoro mowa o audycjach muzycznych, warto by wprowadzić pewną innowację. Mianowicie, nadawanie z płyt jednej i tej samej rzeczy w wykonaniu kilku wirtuozów. Było by to, sądzę, bardzo ciekawe i pouczające.

J. SO...WICZ

Nowy Świat — symbol odbudowy





Ulica „Nowy Świat" w Warszawie powstała z gruzów. Na zdjęciu u góry: drugi etap prac — tynkowanie nowych gmachów. U dołu: tam, gdzie był pałac Zamojskich rośnie w oczach gmach Ministerstwa Skarbu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

JEDNĄ z plag hodowli są choroby zwierząt. Jedną natomiast z najczęściej spotykanych chorób nierogacizny jest różyca, obejmująca często całe chlewnie i przenosząca się łatwo do okolic niedotkniętych zarazą. Najlepszym sposobem zwalczania tej plagi jest działalność zapobiegawcza, a więc stosowanie surowic ochronnych.

Przychodząc z pomocą drobnemu rolnikowi, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczyło na sezon bieżący 2.000 litrów surowicy przeciwróżycowej do sprzedaży wolnorynkowej. Aby udostępnić nabywanie surowicy i drobnym rolnikom, zastosowano opakowania po 50 i 100 cm³.

Jednocześnie Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zaapelowało do rolników o zgłaszanie wypadków zachorowań nierogacizny na różycę do najbliższego powiatowego lekarza weterynarii. (kw)

NADWYŻKA BUDŻETOWA W PIERWSZYM KWARTALE R. B.

W pierwszym kwartale r. b. suma dochodów w budżecie Państwa wyniosła 75,9 miliarda zł., suma rozchodów zaś 60,4 miliarda zł. Jak z powyższego wynika osiągnięta została nadwyżka budżetowa w kwocie 15,5 miliarda zł.

W R. B. ZWIĘKSZY SIĘ PRODUKCJA CUKRU

W przemyśle cukrowniczym plan tegoroczny przewiduje dalszy wzrost produkcji o 19%. Produkcja cukru, która już w minionej kampanii przekroczyła poziom przedwojenny, osiągając 496 tys. ton, w kampanii nadchodzącej przyniesie przypuszczalnie 520 tys. ton. Produkcja ta zapewnia przeciętnie na 1 mieszkańca — 158% przedwojennego stanu spożycia.

Planuje się uruchomienie kosztem 200 mil. zł. dwóch nowoczesnych cukrowni na Pomorzu Zachodnim: w Gryficach i Kluczach. Ponadto w roku bieżącym rozpoczną pracę 2 fabryki przerabiające produkty uboczne cukrownictwa. Są to: Fabryka Gliceryny w Józefowie i butanolu w Raciborzu. Łączny koszt inwestycji w tych zakładach wynosi ponad 100 mil. zł.

UMOWY NA UPRAWĘ RZEPAKU.

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" planuje zawieranie umów z rolnikami za pośrednictwem ZSCH, na uprawę rzepaku. Przyniesie to z pewnością poprawę na odcinku zaopatrywania w tłuszcze, których niedostatek wciąż jeszcze daje się odczuwać.

NOWE KONSERWY Z DORSZA

Zjednoczone Przetwórnie Rybne przystąpiły ostatnio do produkcji konserw dorszowych t. zw. pulpetów w sosie greckim pod nazwą „Tiftele". Produkcja tych konserw wyniesie od 1 tys. do 2 tys. puszek dziennie. Nowe konserwy przeznaczone są zarówno na rynek krajowy jak i na eksport.

CZECHOSŁOWACKO - JUGOSŁOWIAŃSKA UMOWA HANDLOWA

Ostatnio doszła do skutku umowa handlowa między Czechosłowacją a Jugosławią na okres do końca r. b. Umowa ta przewiduje za wspomniany okres wymianę towarową wartości 2,5 mild. koron czeskich. W myśl wspomnianej umowy Czechosłowacja otrzyma od Jugosławii: rudę, mięso, jaja, nasiona oleiste, drzewo, chemikalia, wino, tytoń i owoce. Natomiast dostawy z Czechosłowacji składać się będą z wyrobów przemysłowych, instrumentów elektrotechnicznych, produktów chemicznych, stali i koksu.

Poznajmy życie wolnych, bratnich narodów

Nowe życie, jakie budują wolne narody w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, budzi zrozumiałe zainteresowanie w społeczeństwie polskim.

Toteż polska opinia publiczna z zadowoleniem przyjmie inicjatywę Komitetu Słowiańskiego, który przystąpił do wydawania czasopisma ilustrowanego „Wolne Narody".

W pierwszym numerze „Wolnych Narodów" przede wszystkim rzuca się w oczy przewaga ilustracji nad tekstem. Piękne, doskonale zharmonizowane graficznie fotografie są dokumentem życia, które coraz bujniej, coraz wspanialej rozwija się wśród narodów wolnych.

W pierwszym numerze znajdujemy reportaże fotograficzne, komentowane tekstem, z Bułgarii, Jugosławii, Czechosłowacji, Związku Radzieckiego, Rumunii oraz z walk wyzwoleńczych w Grecji. Wiele miejsca poświęcono także sportowi oraz sztuce teatralnej i filmowej krajów słowiańskich.

Humor i rozrywki umysłowe dopełniają całości interesującego wydawnictwa, które ma przed sobą szerokie perspektywy rozwoju.

80 tysięcy km. bez remontu silnika

Akordowo-premiowy system płac w Państwowej Komunikacji Samochodowej przybrał w marcu br. formę współzawodnictwa pracy, opartego na przekroczeniu norm.

Wyniki tego współzawodnictwa podsumowane zostaną w jesieni br., tymczasem podzielić się możemy wiadomością, że obsługa czterech autobusów, w skład której wchodzą kierowcy tow. tow.: Aleksander Felczak, H. Rafalski, Fr. M..., H. Kolbus, T. Maciaszek, H. Siwoń, A. Lisiecki i J. Madejski — przebyła ponad 80.000 km bez remontu silników.

Wszyscy kierowcy zawdzięczają swe osiągnięcia w znacznej mierze mechanikom warsztatowym, którzy w okresowych przeglądach i w pracach konserwatorskich przygotowują należycie wozy do eksploatacji.

Pracownicy umysłowi przodownikami pracy

KATOWICE. Obliczono już wyniki pierwszego miesiąca współzawodnictwa pracy, zorganizowanego wśród pracowników umysłowych Zjednoczenia Biur Projektowo - Montażowych przemysłu górniczego.

Współzawodnictwo polegało na punktualnym i rzetelnym wykonywaniu prac technicznych i administracyjnych oraz na oszczędzaniu materiałów piśmiennych i usprawnianiu metod pracy. Z miejsca zaznaczyła się znaczna poprawa pod względem punktualności w wykonywaniu terminowych prac, zwiększenie wydajności i spadek absencji.

Wśród pracowników poczynają się już wybijać przodownicy. Obecnie dalszy etap współzawodnictwa zakreślono na okres 3 miesięcy, przyczym — wytypowani zostaną pierwsi w Polsce przodownicy pracy wśród pracowników umysłowych.

Również i w innych przedsiębiorstwach przemysłu węglowego przystąpiono do współzawodnictwa pracowników umysłowych.

Pracodawca pokrywa koszt wczasów

Wydział Wczasów Komisji Centr. Związków Zawodowych w porozumieniu z Wydz. Koordynacji Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie ustalił, że pracodawcy prywatni obowiązani są zwrócić pracownikowi część kosztów wczasów. Każdemu pracownikowi, wyjeżdżającemu do domu wczasów na turnus 14-dniowy, pracodawca zwraca za okazaniem rachunku 1.400 zł.

Zasada ta nie obowiązuje w tych prywatnych zakładach pracy, gdyż istniejący układ zbiorowy w inny sposób reguluje udział pracodawcy w opłatach za wczasy pracownicze.

640 proc. normy

KRAKÓW. Rekrutująca się spośród młodzieży województwa krakowskiego 8 Brygada Służby Polsce, która wezwała do współzawodnictwa pracy inne brygady, zajmuje nadal pierwsze miejsce. Bronisław Bujak, o którym już kilkakrotnie pisała prasa, podwyższył swe wyniki do 640 proc. Inni junacy — Chudziak, Brzoskwinia, Kalafacki i Myśliwski — wykonują po 600 proc. normy dziennie. Czterech innych junaków wykonało normy w 550 proc., a 6 przekroczyło 500 proc. Ostatnio odbyła się uroczystość wręczenia nagród przodownikom pracy.

Opera na Odrze

Celem upowszechnienia kultury muzycznej wśród najszerszych mas, Tow. Przyjaciół Opery w Krakowie organizuje z polecenia Ministerstwa Kultury i Sztuki, od dnia 15.VII objazdową imprezę „Opera Polskich Rzek". Stuosobowy zespół, składający się z solistów Opery Krakowskiej i muzyków Filharmonii Krakowskiej, wystawi opery „Flis" i „Wesele Krakowskie". Opera objazdowa, mieszcząca się na barkach, zatrzymywać się będzie we wszystkich miasteczkach i wioskach na trasie Gliwice — Szczecin.

Nowe typy polskich samolotów

ŁÓDŹ. W lotniczych warsztatach doświadczalnych znajduje się obecnie w budowie nowy typ samolotu, przeznaczonego do taniej komunikacji wewnętrznej — „Miś". Będzie to autobus powietrzny, który rozwinie szybkość 220 km na godzinę i pomieści 10 pasażerów.

Koszt przelotu „Misiem" będzie kalkulować się pięciokrotnie taniej niż jakimkolwiek innym samolotem.

Wielkim sukcesem jest też zbudowanie prototypu samolotu szkolno-akrobacyjnego — „Junak", który osiąga szybkość 230 km na godzinę. Konstrukcja jest nadzwyczaj udana.

Współzawodnictwo pracy pracowników budowlanych

Z nastaniem wiosennego sezonu rozwinęło się szybko współzawodnictwo pracy we wszystkich dziedzinach przemysłu budowlanego i ceramicznego: w cementowniach, kamieniołomach, zakładach wapienniczych i bezpośrednio w samym budownictwie.

Najpowszechniejszy charakter przybrało współzawodnictwo pracy w cementowniach, ponieważ jednolitość i ciągłość produkcji stwarza tu doskonałe warunki dla powodzenia akcji. Najefektowniejsze są oczywiście wyniki ładowaczy w kamieniołomach, sięgające takich rekordowych wyników, jak np. osiągnięcie w cementowni Górka przez dwuosobowy zespół Witek Władysław i Bolech Antoni.

Przy piecach cementowych

W innych działach pracy wyniki są skromniejsze, ale — jak informuje przedstawiciela SAP przewodniczący Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego tow. Kurzela — jest to zupełnie zrozumiałe, albowiem normy dla agregatów maszynowych w cementowniach są oparte na tak ścisłej analizie technicznej, że już nawet drobne ich przekroczenie jest wynikiem doskonałości obsługi. Niemniej i tu wyniki współzawodnictwa zasługują na uwagę. Przodujące zespoły przy obsłudze pieca obrotowego w Gronowicach uzyskały od 110 do 136 proc., młyna cementowego do 103 proc. normy.

A w przemyśle wapiennym

Dotychczasowe rezultaty współzawodnictwa pracy w przemyśle wapienniczym są tego rodzaju, że z nastaniem pełnego sezonu produkcyjnego, załogi poszczególnych zakładów przystępują masowo do akcji.

Z grupy ładowaczy wapna najlepszy wynik stanowiło osiągnięcie w „Wapiennie" 230 proc. normy, w „Piechcinie" 198 proc.. w „Krakowskich Wapiennikach" 130 proc. Rekord w grupie tłuczenia kamieni zdobył Jan Piastka z „Krakowskich Wapiennik", przekraczając normę do wysokości 185 proc. Palacze z „Wapienna" doszli do 163,5 proc. normy.

Jak pracują cegielnie?

Z Śląskiej grupy Zakładów Ceramicznych do współzawodnictwa międzyzakładowego przystąpiły załogi 32 cegielni. Na terenie wojew. lubelskiego współzawodnictwo pracy zatacza coraz szersze kręgi. M. in. robotnicy fabryki dachówek „Eternit" w Lublinie, osiągnęli przy produkcji płyt 162 proc. normy. przy produkcji szczytówek — 200 proc. normy, a przy gąsiorach — 204 proc. normy. Słaby — jednak w skali ogólnokrajowej — ruch budowlany nie stwarza jeszcze w tej chwili odpowiednich warunków dla rozwoju akcji.

W Warszawie i na prowincji wytypowano szereg budowli, przy których wznoszeniu rozpocznie się współzawodnictwo. Do współzawodnictwa przystąpili również cieśle na budowie magazynów na Służewcu. W końcowej fazie przygotowań znajduje się współzawodnictwo między zespołami zbrojarskimi, przedsiębiorstwa „Betonstal" i SPB oraz między zespołami obsługi maszyn na trasie W — Z.

Największy eksponat wystawy Z. O. — stadion olimpijski

WROCŁAW.

Już od jesieni ubiegłego roku trwają prace na terenie olbrzymiego stadionu, jako miejsca przyszłej Olimpiady. Teren został całkowicie odgruzowany, usunięto ślady lejów, wydobyto 80 ton żelastwa i wycięto ponad 1000 spalonych drzew. Na początek oddano do użytku tak zwany mały stadion z natryskami, garderobą i trybunami. Część ta, pięknie odrestaurowana, pełna kwiatów, sprawia bardzo estetyczne wrażenie.

Tutaj odbywać się będą zawody piłkarskie i lekkoatletyczne, tenisowe na 9 kortach, a pływackie na trzech basenach pływackich. Nad najgłębszym basenem stanie żelazna trampolina, eksponat Pafawagu. Ponieważ mały stadion będzie mógł pomieścić tylko 20.000 widzów, zostaną odremontowane częściowo trybuny wielkiego stadionu, co pozwoli na wygodne pomieszczenie łącznie 40.000 osób.

W przyszłości trybuny stadionu pomieszczą 400.000 ludzi. Aby doprowadzić roboty do końca, trzeba jeszcze około 80 milionów złotych. Jak dotąd zdołano uzyskać na ten cel 5 milionów zł.

Na terenie stadionu kwateruje „Służba Polsce". 602 chłopców pracuje karnie i ochoczo przy budowie bieżni lekkoatletycznej i toru motocyklowego. (ZAP).

Wielka narada kolejarzy okręgu szczecińskiego

SZCZECIN (tel. wł.). — Pod przewodnictwem prezesa Okręgowego ZZK w Szczecinie, tow. Hańskiego, w sali konferencyjnej DOKP odbył się w ub. niedzielę zjazd delegatów Kół ZK okręgu szczecińskiego. Z ramienia Zarządu Głównego ZZK wzięli udział w zjeździe: generalny sekretarz Gł. ZZK, tow. Cieślik oraz II sekr. ZZK, tow. Karwowski. Poza tym w zjeździe wzięli udział dyrektorzy DOKP.

Narada Robotnicza miała na celu podsumowanie osiągnięć kolejarzy okręgu szczecińskiego w akcji współzawodnictwa pracy, wzmożenie wydajności pracy na wszystkich odcinkach w dyrekcji szczecińskiej oraz usprawnienie pracy w kolejnictwie Ziem Odzyskanych w dziele zwiększenia przewozów towarowych i osobowych, jak również podniesienie poziomu szkolenia zawodowego w kolejnictwie.

Referat polityczny oraz referat na temat ruchu zawodowego kolejarzy wygłosił sekr. gen. ZZK — tow. Cieślik. Mówca na wstępie skreślił historię ruchu zawodowego kolejarzy w Polsce oraz rozwój kolejnictwa w odrodzonej Polsce, po czym nawiązał do wypowiedzi generalnych sekretarzy partii robotniczych, tow. Premiera Cyrankiewicza i wicepremiera Gomułki-Wiesława dotyczących organicznej jedności obydwóch partii robotniczych. Ruch zawodowy — powiedział tow. Cieślik — przyjął dążenia partyj z należytą oceną, opowiadając się bez zastrzeżeń w tej materii po stronie organicznej jedności.

Po referatach delegaci składali sprawozdania z prac Kół w terenie z których wynika, że pod względem organizacyjnym uzyskano wyniki, świadczące o pełnym uświadomieniu kolejarzy w odniesieniu do zadań, jakie Polska Demokratyczna postawiła przed polskim kolejarzem.

SPORT

Piłkarskie „derby" stolicy
Mecz Legia-Polonia

W najbliższy czwartek rozegrane zostanie dziewiąta runda rozgrywek pięściarskich o mistrzostwo klasy państwowej. Tym razem nie będą to tylko mecze o punkty, ale także i o moralne zwycięstwo głównych ośrodków sportowych kraju, albowiem kalendarzyk tych rozgrywek ułożono w ten sposób, że we czwartek spotykają się drużyny rywalizujące na swoim terenie.

I tak w Warszawie odbędą się lokalne „derby", a mianowicie mecz Polonia — Legia, w Łodzi Widzew — ŁKS, w Katowicach AKS — Ruch, w Poznaniu Warta — ZZK itd. Ostatnie spotkanie między rywalami warszawskimi odbyło się jesienią ub. r. i zakończyło się zwycięstwem Legii w stosunku 5:0. Również w spotkaniu czwartkowym Legia jest faworytem.

Ponieważ jednak w tym sezonie niemal każda runda przynosi fantastyczne niespodzianki, dlatego i w tym wypadku nie radzilibyśmy nikomu robić zakładów na temat czwartkowego wyniku.

Czołowi motocykliści czescy startują w „Grand Prix" Polski

W związku z międzynarodowymi wyścigami motocyklowymi o „Grand Prix" Polski, które odbędą się 13 czerwca w Poznaniu, Polski Związek Motocyklowy otrzymał już zgłoszenie czołowych motocyklistów czechosłowackich. Kierowcy czescy przyjadą z najlepszym swoim zawodnikiem mistrzem Czechosłowacji i Węgier na rok 1947 Franto Juhanem na czele. który startować będzie na wyścigowej maszynie Velocette 350 ccm., lub na Guzzi 500 ccm.

Równocześnie wpłynęły dość liczne pierwsze zgłoszenia polskich zawodników z Gdyni, Zakopanego Katowic i Poznania.

Zmiana terminarza rozgrywek w związku z meczem Polska-Dania

W związku z przygotowaniami do meczu międzypaństwowego Polska — Dania, Zarząd [illegible] postanowił zmienić terminarz rozgrywek piłkarskich. Zmiany dotyczą spotkań ligowych przewidzianych na dzień 20 czerwca. Wyznaczone na ten dzień mecze Polonia (W.) — Ruch i AKS — Polonia (B.) odbędą się 16 czerwca. Trzy dalsze spotkania Cracovia — ŁKS, ZZK — Legia oraz Widzew — Tarnovia zostaną przełożone na dzień 19 czerwca. Jedynie Wisła — Warta i Rymer — Garbarnia grać będą zgodnie z poprzednim terminem tj. 20 czerwca.

Zawodnicy Ruchu przewidziani do reprezentacji Polski, bezpośrednio po meczu w Warszawie zostaną w stolicy aż do wyjazdu do Danii. Wszyscy inni piłkarze wchodzący w skład reprezentacji przybędą do Warszawy po rozegraniu spotkań ligowych i 24 czerwca polecą samolotem do Danii.

W kilku zdaniach

Warszawa — Łódź. Dnia 10 czerwca odbędzie się w Łodzi mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o puchar Kałuży Warszawa — Łódź. Reprezentacja Warszawy będzie wyłoniona po czwartkowym meczu Legia — Polonia.

Rewanżowe spotkanie Cerdan — Delannoit. Rewanżowe spotkanie o tytuł mistrza Europy wagi średniej między Francuzem Cerdanem a jego pogromcą Belgiem Delannoit, odbędzie się w Brukseli 3 lipca.

Delegacja polska na konferencję w Brukseli

W dniu 5 bm., odbędzie się w Brukseli międzynarodowa konferencja w sprawie rewizji konwencji berneńskiej dotyczącej prawa autorskiego. Chodzi o wzmocnienie rygorów prawa autorskiego.

Na konferencję tę wyjeżdża delegacja polska, pod przewodnictwem dyr. dep. Min. Kultury i Sztuki, Hieronima Michalskiego. W skład delegacji wchodzą: prezes ZAIKS-u — Stanisław Ryszard Dobrowolski, radca prawny ZAIKS-u, Jan Brzechwa, radca prawny Polskiego Filmu, Kazimierz Tarnowski oraz przedstawiciel Polskiego Radia Waszkiewicz.

Odpowiedź na zakusy

WROCŁAW. We Wrocławiu odbyło się walne zebranie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z udziałem przedstawicieli władz, partii poltycznych, Związków Zawodowych, organizacji młodzieżowych oraz Armii Radzieckiej.

Po przemówieniach powitalnych Prezydenta miasta Kupczyńskiego, reprezentanta Armii Radzieckiej mjr. Swirydenko oraz przedstawiciela komitetów miejskich obu partii robotniczych, referat programowy wygłosił red. Kofta, podkreślając, że zacieśniająca się przyjaźń i współpraca między Polską a Związkiem Radzieckim i innymi państwami słowiańskimi jest najlepszą odpowiedzią na wszelkiego rodzaju zakusy, skierowane przeciw naszym Ziemiom Zachodnim.

Na zakończene obrad dokonano wyboru władz Towarzystwa.

Konkurs na scenariusz do filmu o Chopinie

Dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Chopina, „Film Polski" postanowił zrealizować pełnometrażowy film, osnuty na tle życia i twórczości wielkiego muzyka.

W związku z tym „Film Polski" w porozumieniu z Komitetem Szopenowskim ogłasza konkurs na nowelę filmową, która będzie podstawą do opracowania scenariusza.

Termin nadsyłania prac na konkurs upływa w dniu 1 września br. Przewidziane są trzy nagrody: I — 300.000 zł, II — 200.000 i III nagroda — 100.000 zł.

Podziękowanie

Wydz. Wczasów Zarządu Miejskiego dziękuje robotnikom grupy ciesielskiej 4—7 SPB, Oddział Żoliborz, za pomoc przy dekoracji samochodu, obrazującego pracę Ogródków Jordanowskich w Warszawie.

ŻYCIE PARTII

Pogłębia się współpraca aktywu kobiecego obu partii

Dnia 30 maja w sali teatru „Comoedia" odbyła się pierwsza wspólna konferencja aktywu kobiecego PPS i PPR Dzielnicy Praga-Centralna, w której wzięło udział przeszło 600 aktywistek — przedstawicielek kół fabrycznych i terenowych obu partii robotniczych.

Obrady otworzyła przewodnicząca Sekcji Kobiet Dzielnicy PPS Praga-Centralna, tow. Zajączkowska, przekazując przewodnictwo Konferencji tow. Krajewskiej, przewodniczącej Wydziału Kobiecego KD PPR. Po krótkim zagajeniu, w którym tow. Krajewska powitała zebrane aktywistki oraz przedstawicieli Komitetów Dzielnicowych, głos zabrała tow. Zofia Wasilkowska, przewodnicząca Naczelnej Rady Kobiet PPS, która wygłosiła referat polityczny, obrazujący obecną sytuację wewnętrzną w Polsce i rolę ruchu kobiecego w ramach działalności obu partii robotniczych. Następnie w dyskusji nad referatem przemawiała tow. Waczkowska, podkreślając znaczenie zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce i konieczność jak najbardziej aktywnego współudziału kobiet w przyśpieszeniu tego historycznego procesu. Na zakończenie zebrane towarzyszki uchwaliły rezolucję, w której dają wyraz swej pełnej gotowości wzięcia jak najczynniejszego udziału w dziele jednoczenia partii robotniczych, stania na straży postępu społecznego i pokoju, jak również jak najliczniejszego uczestniczenia w ruchu współzawodnictwa pracy.

Całość Konferencji, która była połączona z obchodem „Dnia Matki" i koncertem, wypadła doskonale i była świadectwem pogłębiającej się współpracy aktywu kobiecego obu Partii robotniczych we wszystkich dziedzinach codziennego życia.

Deklarowanie wpłat na Wspólny Dom

DZIELNICA MINISTERIALNA

W czwartek, dnia 3 bm. o godz. 16 w sali konferencyjnej SK PPS — Mokotowska 24 — odbędzie się zebranie sekretarzy, skarbników i pełnomocników do spraw zbiórki na Wspólny Dom wszystkich kół Dzielnicy Ministerialnej. Pełnomocnicy obowiązani są przynieść zamówienia na potrzebną ilość i rodzaj cegiełek. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA ŻOLIBORZ

Komitet Dzielnicy wzywa wszystkich członków do zgłaszania się w lokalu przy ul. Kossaka 10 w godz. 10—13 i 16—20 celem zadeklarowania składki na budowę „Domu zjednoczonej partii klasy robotniczej".

Towarzysze, którzy złożyli deklaracje na terenie Kół, winni zgłosić się z zaświadczeniami.

DZIELNICA SASKA KĘPA

Członkowie Dzielnicy nienależący do Kół w zakładach pracy, winni się stawić do dn. 15 bm. w godz. od 18 do 20 w Sekretariacie Dzielnicy (ul. Francuska 7), celem zadeklarowania wpłat na budowę „Wspólnego Domu".

Ci tow. tow., którzy zadeklarowali się już, proszeni są o wpłacanie rat.

*

Stołeczny Komitet PPS komunikuje, że pełnomocnik dla akcji zbiórki na „Dom zjednoczonych partii klasy robotniczej" przyjmuje codziennie w lokalu SK PPS — Wydział Organizacyjny—w godz. 12—15.

ZEBRANIA

POSIEDZENIE SK PPS

Dnia 3 bm. o godz. 16,30 w lokalu przy ul. Mokotowskiej 24, odbędzie się posiedzenie Stołecznego Komitetu PPS.

DZIELNICA ŻOLIBORZ

Dnia 2 bm. o g. 18 w lokalu przy ul. Kossaka 10, odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

DZIELNICA NOWE-BRÓDNO

Dnia 2 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS. Referat na temat polityczny wygłosi tow. Sobota.

ZEBRANIE MIĘDZYPARTYJNE

W dniu 3 bm. o godz. 15.30 odbędzie się zebranie międzypartyjne Kół PPS i PPR przy Dyrekcji Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego (ul. 6 Sierpnia 37). Referat na temat „Walka o pokój w świecie" wygłosi tow. min. Matuszewski.

DZIELNICA MINISTERIALNA — UWAGA!

W środę dnia 2 czerwca o godz. 16 w sali konferencyjnej CKW PPS, Daszyńskiego 13 III p., odbędzie się zebranie wszystkich towarzyszy delegowanych przez Koła Dzielnicy Ministerialnej PPS do prac w związku z reorganizacją Kół i Dzielnic Terenowych. Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA POWIŚLE

W dniu 3 bm. o godz. 16 odbędzie się w lokalu Dzielnicy — Tamka 18 — zebranie Rady Dzielnicowej PPS Powiśle.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

W czwartek, dnia 3 bm., o godz. 16.30 odbędzie się zebranie Rady Dzielnicy Śródmieście. Referat pod tytułem „Marksizm a rewizjonizm" wygłosi tow. Stefan Matuszewski.

DZIELNICA OCHOTA

Dnia 2 bm. o godz. 18 w lokalu przy ul. Niemcewicza 9, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS. Referat na temat polityczny wygłosi tow. Argasiński.

3 bm. o godz. 16.30 odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół należących do Dzielnicy.

DZIELNICA SASKA KĘPA

W dniu 4 bm. o godz. 19 w lokalu Dzielnicy (ul. Francuska 7), odbędzie się zebranie ogólne z referatem tow. Surkonta na temat „Strategia amerykańska".

ZEBRANIE POLIGRAFÓW

Zarząd Centralnego Koła pracowników Przemysłu Poligraficznego zawiadamia, że dnia 4 bm. w sali konferencyjnej Stołecznego Komitetu PPS, o godz. 16.30, odbędzie się zebranie przedwyborcze przewodniczących, sekretarzy lub delegatów kół PPS poszczególnych zakładów pracy.

ZNMS

ZNMS

Dn. 4 bm. o godz. 19 przy Al. Wyzwolenia 47, odbędzie się zebranie członków 4 organ. akademickich: ZNMS, AZWM „Życie", Wici i ZMD przy kursie wstępnym Politechniki Warszawskiej z referatem organizacyjno-statutowym.

Obecność członków ZNMS obowiązkowa.

Wzmianka o przetargu

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego — Warszawa, Nowy Świat 4 — ogłosiła przetarg nieograniczony na urządzenie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej w Fermentowni i na terenie Zakładu Uprawy Tytoniu PMT w Grudziądzu.

Bliższe szczegóły w numerze 51 „Monitora Polskiego" z dnia 1 lub 2 czerwca 1948 r. 4426

Wzmianka o przetargu

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego — Warszawa, Nowy Świat 4 — ogłosiła przetarg nieograniczony na przebudowę budynku „D" (starej fabryki) na budynek humanitarny przy Wytwórni PMT w Radomiu.

Bliższe szczegóły w numerze 51 „Monitora Polskiego" z dnia 1 lub 2 czerwca. 4427

Ogłoszenie przetargowe

Dyrekcja Okręgowa Dróg Wodnych w Poznaniu, ul. Mickiewicza29, ogłasza przetarg nieograniczony pisemny na wykonanie robót przy kapitalnym remoncie tam regulacyjnych na rzece Warcie i Odrze w Zarządach Wodnych w Poznaniu, Gorzowie i Kostrzynie o ogólnej ilości robót:

6.000 m³	robót ziemnych
47.150 m³	faszynady
22.430 mb.	płotków faszynowych
2.280 m²	obitki brzegu
17.700 m²	brukowania na tamach
3.960 m³	narzutów z kamienia
2.970 m²	darniowania

z materiałów dostarczonych przez Zarządy Wodne.

Wymienione roboty są do wykonania na 8-miu placach budowy. Ofertą można objąć jeden lub więcej placów budowy.

Podkładki przetargowe są do nabycia w cenie 600 zł w Dyrekcji.

Oferty z napisem: „Oferta na wykonanie robót regulacyjnych faszynowych na odcinku rzeki . . . . ., km od . . . do . . .", składać należy do Dyrekcji do dnia 18 czerwca 1948 r., godz. 10-ta.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10.30. Dyrekcja zastrzega sobie prawo:

a) unieważnienia przetargu bez podania powodu,
b) swobodnego wyboru oferenta,
c) oddania do wykonania części robót,

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium.

Dyrektor
(—) Inż. J. LAMBOR

4436

Ogłoszenie o przetargu

Główny Urząd Pomiarów Kraju odda w drodze przetargu nieograniczonego — wykonanie 70 szaf sosnowych do przechowywania map.

Rysunki, warunki techniczne oraz warunki ogólne do tego przetargu znajdują się do wglądu w Głównym Urzędzie Pomiarów Kraju, Al. Stalina 24 — V p., pokój nr 503, w godzinach urzędowych.

Termin składania ofert do godz. 10 rano dnia 10 czerwca 1948 r. Otwarcie ofert i przetarg odbędzie się tegoż dnia o godz. 12-ej. 4399

Naszym zdaniem

Pod adresem ob. dozorców domowych

Dobrze jak pada deszcz, jak to np. działo się ostatnio. Wówczas odpada troska oczyszczania jezdni ulic i chodników (oczywiście tylko do pewnego stopnia), lecz przede wszystkim odświeżania ich wodą w skwarne, duszne dni lata. Lecz deszcz nie będzie z pewnością zjawiskiem codziennym, natomiast z pewnością codziennym w nadchodzącym okresie będą: upał, kurz i pył.

Chwalebny istniał kiedyś zwyczaj zraszania wodą ulic stolicy w okresie letnich skwarów, który jednak obecnie zatarł się w pamięci naszych władz miejskich i administracyjnych. A przecież sytuacja jeszcze się pogorszyła, gdyż stolica posiada obecnie olbrzymie ilości pyłu (z rumowisk), kurzu i śmieci z niezbyt skrzętnie sprzątanych, natomiast wyjątkowo dokładnie zaśmiecanych ulic. Kiedy nadejdą upały będziemy się dosłownie dusić.

Istnieje zarządzenie, że ulice o gładkich nawierzchniach ma polewać wodą ZOM. Ale ZOM posiada w tej chwili nie wiele więcej ponad 1 (słownie j e d n ą) polewaczkę. Zarządzenie dalej wspomina, że reszta ulic pozostawiona jest pieczy dozorców domowych. Opieka ta, jak dotychczas, cośmy już zresztą podkreślali parokrotnie, wiele pozostawiało do życzenia. W omawianej obecnie sprawie jako swe usprawiedliwienie dozorcy przytoczą — brak węży. A konewki? Można przecież polewać ulice wodą z konewek. Zapewne, jest to nieco więcej pracy, lecz mieszkańcy stolicy zdołają to z pewnością ocenić.

Związek Dozorców Domowych otrzymał niedawno nową umowę zbiorową, która niewątpliwie poprawiła egzystencję jego członków. Sądzimy, że dozorcy domowi dotychczas niezbyt czynni, jeśli chodzi o ich zajęcia zawodowe, podkreślą pozytywnie swe istnienie, a może — co byśmy powitali wszyscy w stolicy z pełnym zadowoleniem — zorganizują coś w rodzaju współzawodnictwa pracy?

Koła Bezpieczeństwa Pracy przy budowlach warszawskich

W roku 1947 zanotowano w Warszawie 843 wypadki na budowlach, w których 33 robotników utraciło życie. Liczby te stały się zastraszające. Należało natychmiast wprowadzić system kontroli bezpieczeństwa pracy i położyć kres bolesnym następstwom.

Sprawą tą zajął się Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, który już w ub. roku rozpoczął energiczną akcję kontroli bezpieczeństwa i higieny pracy, na terenach budowli. System kontroli opiera się na poszczególnych kołach organizowanych przy przedsiębiorstwach budowlanych. Spośród robotników do Kół wybiera się ludzi uświadomionych społecznie i powierza się im czuwanie nad bezpieczeństwem pracy. Przedstawicielem 30 robotników jest jeden delegat, do zadań którego należy przestrzeganie sprawnego funkcjonowania transportu (windy, roboty przy dostarczaniu cegieł i cementu na piętra), należytego wykonywania przez firmę prowadzącą roboty rusztowań oraz zwalczanie alkoholizmu wśród robotników.

Pierwsze Koło Bezpieczeństwa i Higieny Pracy powstało już w październiku ub. roku na terenie budowy gmachu PKO przy ul. Marszałkowskiej. Następne koła zorganizowano przy PBP, Betonstal (trasa W — Z) i Mostostal. Ogółem bezpieczeństwem pracy w 25 Kołach zostało dotychczas objętych ok 35 proc. robotników Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych zamierza objąć kontrolą bezpieczeństwa pracy wszystkie budowle i rozbiórki domów. Należy zaznaczyć, że akcja ta napotyka na szereg trudności wynikających bądź ze względów technicznych — trudnych zresztą do przezwyciężenia, bądź ze względów natury czysto ludzkiej. Plagą budowli jest w dalszym ciągu pijaństwo i tzw. „poniedziałkowanie". W poniedziałek wiele budowli jest nieczynnych. Zasadniczą przyczyną „poniedziałkowania" jest alkoholizm, zwalczanie którego staje się zasadniczym zadaniem Kół Bezpieczeństwa i Higieny Pracy. Drugim niemniej ważnym zagadnieniem, jest przekonanie robotników zatrudnionych przy rozbiórkach domów o celowości stosowania pasów i lin ochronnych.

Przedsiębiorstwa budowlane będą posiadały w niedalekiej przyszłości specjalne referaty bezpieczeństwa i higieny pracy. Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych ma wydać obszerną instrukcję dotyczącą zachowania się robotnika na budowli, co będzie jednym ze sposobów zapobieżenia dalszym wypadkom. *(St)*

Wielki wzrost taboru MZK
Jesienią jeździć będzie 100 autobusów

Rośnie też niecierpliwość i agresywność pasażerów

Sto autobusów będzie kursowało na liniach stolicy pod koniec tego roku. W najbliższych dniach ma nadejść ostatnia partia 10 zakupionych „Chaussonów". W początkach sierpnia spodziewać się należy przybycia, także z Francji, 20 autobusów, ofiarowanych stolicy przez Polonię francuską. Będą to wozy większe niż „Chaussony", trochę inaczej skarosowane, o tym samym typie silnika. Warszawa będzie więc posiadała liczbę autobusów większą niż w najlepszym okresie przedwojennym, jakim był sierpień 1939 r. Rozładuje to znacznie trudności komunikacyjne, lecz nie usunie ich zupełnie. Należy bowiem pamiętać, że większość z nich wynika z powodu zniszczenia średnicowej linii kolejowej.

30 tysięczną rzeszę, śpieszącą z miejscowości po prawym brzegu Wisły do śródmieścia muszą dziś w ciągu niecałych 2 godzin przewieźć, a potem odwieźć przez most Poniatowskiego autobusy i tramwaje. Wiadukt i most Poniatowskiego jest w tej chwili najruchliwszym i najczulszym odcinkiem komunikacji miejskiej. Poza tramwajami (co 2 minuty pociąg) przejeżdża tutaj, po uruchomieniu linii autobusowej „K" i „E" przeciętnie co półtorej minuty autobus MZK. Jest to maksymalna ilość środków lokomocji, które można zmieścić w czasie i przestrzeni na wiadukcie i moście.

„K" i „E" — zdały egzamin

Uruchomione w Zielone Świątki linie autobusowe „K" i „E" łączące Grochów ze Śródmieściem, cieszą się zrozumiałą frekwencją. „K" przewozi dziennie 8.000 pasażerów. „E" miało już 11 tys. dziennie. Niestety pojawiły się niespodziewane trudności przy Pl. Szembeka róg Grochowskiej: autobusy „K" muszą wydobywać się z Pl. Szembeka boczną wąską jezdnią ul. Grochowskiej, w której obijają się niebezpiecznie o krawężniki.

MZK rozważają więc przeniesienie końcowego postoju autobusów „K" z pl. Szembeka na ul. Wiatraczną. W zamian za to skrócenie, wydłużono by linię od pomnika Kopernika do pl. Żelaznej Bramy. Zmiana ta byłaby jednak bardzo niekorzystna dla mieszkańców dalekiego Grochowa, Gocławia i przyjezdnych z Rembertowa. Wyjściem z tej sytuacji jest „poprawka" ul. Grochowskiej przy Pl. Szembeka. Tu jest pole do popisu dla Wydziału Dróg i Mostów.

Koniecznie trzeba również uporządkować plac przed hotelem „Polonia". Zaczynają się tutaj niebezpiecznie mieszać kolejki czekających. W tej chwili zbiegają się tutaj trzy linie autobusowe: „M", „E", „U".

Frontem do pasażerów

Przybycie spodziewanych wozów francuskich pozwoli wprawdzie uruchomić nawet dodatkową linię „H" (10 autobusów) Pl. Zbawiciela — Pl. Teatralny) oraz zmodernizować linię „D", nie wyruguje jednak z ruchu półciężarówek. Kursować one będą dalej na liniach mniej „reprezentacyjnych". Należało by więc pomyśleć o lepszym dostosowaniu ich do swych zadań.

Kilka ostatnich dni deszczowych odsłoniło braki, jakie wynikają z brezentowego zabezpieczenia podróżnych przed deszczem.

Jest już za ciepło, aby tył wozu zakryć brezentem całkowicie. Jeden bok jest więc odsłonięty. W rezultacie, ławki odsłoniętej części pełne były wody i nikt nie chciał po tej stronie siedzieć. Ostatecznie, pasażerowie korzystają z autobusu w przeciągu paru minut, ale co ma robić konduktor, dla którego pogoda jest „niełaskawa" przez kilka godzin?

PKS wykazał tu wiele więcej troski o pasażerów i personel niż cieszące się dobrą prasą MZK!!

Dziwne stanowisko PKP

Dla złagodzenia trudności, jakie musi pokonać w godzinach rannych człowiek pracy mieszkający na Woli, a zatrudniony na Pradze, mogłaby również w pewnym stopniu przyczynić się kolej.

Oto, co pisze jeden z naszych czytelników:

„Z dworca Warszawa — Wschodnia o godz. 7.20 odchodzi pociąg służbowy do stacji Warszawa — Zachodnia, na którą przybywa o godz. 8. Pociąg ten zatrzymuje się: przy ul. Radzymińskiej, 11 Listopada, Jagiellońskiej, Dworcu Gdańskim, Powązkach, przy ul. Górczewskiej, Bema itp. Stanowi on doskonały środek komunikacyjny dla ludzi zatrudnionych na Woli a mieszkających na Pradze. Lecz kasy biletowe na ten pociąg biletów nie sprzedają! Więc wielu ludzi jeździ... na gapę. Przecież do 1939 roku na podobne pociągi bilety można było nabywać. Dlaczego dziś jest inaczej? W dodatku pociąg ten chodzi prawie pusty. Z pociągu tego chętnie korzystaliby także robotnicy dojeżdżający z okolic Ząbek i Rembertowa. Również powrót do domu tym pociągiem byłby dla wielu wygodny."

*

Sprawa ostatnich zmian w taryfie MZK wywołała duży oddźwięk. Przeprowadzonymi poprawkami zainteresowały się aż dwa ministerstwa i Rada Państwa. Na ten temat otrzymaliśmy wiele listów od naszych czytelników. Ponieważ rzecz wymaga dodatkowego oświetlenia, omówimy ją w jednym z najbliższych numerów. *(Rs)*

W niedzielę, w „Polonii" „Podwieczorek przy mikrofonie" dziennikarzy warszawskich

Zapowiedziany na najbliższą niedzielę, 6 bm., „Podwieczorek przy mikrofonie", zorganizowany w odnowionych salach restauracji „Polonia" przez Sekcję Imprez Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P., Oddział Warszawski, wzbudził duże zainteresowanie.

W podwieczorku weźmie udział: mała orkiestra Polskiego Radia pod dyr. St. Rachonia, H. Mickiewiczówna, A. Wysocki i Chór Czejanda. Konferensjerka: T. Bocheński i B. Zalewski. Po „Podwieczorku" od godz. 18 do 20 dancing.

Bilety zł 300 — od osoby nabywać można do piątku (4 bm.) u delegatów redakcji, w sobotę (5 bm.) — w Sekretariacie Związku. Pozostałe bilety sprzedawane będą przy wejściu na salę „Polonii" w niedzielę — od godz. 16 do 17.

Z chwilą rozpoczęcia programu „Podwieczorku" (godz. 17.05), który będzie transmitowany na całą Polskę, nie będzie można wejść na salę.

Studenci biorą stypendia lecz nie chcą płacić komornego

W trudnej sytuacji finansowej znajduje od pewnego czasu Fundacja Domów Akademickich. Wielu studentów oraz pewne organizacje, korzystające z pomieszczeń w domach Fundacji, nie uważają za wskazane płacić komornego. Zobowiązania te urosły już do poważnej sumy 1.300 tysięcy złotych. W wielu wypadkach ma się tu na pewno do czynienia ze złą wolą. Trudno to nazwać inaczej, jeżeli np. student, otrzymujący stypendium w wysokości 3.000 zł. miesięcznie nie może zdobyć się na opłatę komornego, które wraz ze światłem i wszelkiego rodzaju świadczeniami wynosi przecież tylko 400 zł. W stosunku do tego rodzaju osobników administracja domów Fundacji zamierza wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Niewywiązywanie się bowiem z tych obowiązków uniemożliwia przeprowadzenie w domach Fundacji nawet drobnych remontów. Fundacja zaś nie posiada żadnego specjalnego funduszu na konserwację domów.

W-Z „dobiła" już do ul. Miodowej
Rozpoczyna się betonowanie ścian tunelu

Na odcinku trasy W—Z między Pl. Zamkowym a ul. Miodową, pracują w obecnej chwili trzy kopaczki mechaniczne. Największa z nich, przy ul. Miodowej ma przed sobą ciężki zagruzowany teren. Robotnicy Beton-stalu, ładują i wywożą stąd ok. 1000 m sześc. gruzu i ziemi dziennie.

Roboty przy wykopie tunelu od strony Pl. Zamkowego zostały już zakończone. Niebawem przystąpi się do betonowania ścian pierwszej części tunelu. Jednocześnie prowadzone są prace zabezpieczeniowe zabytkowych budowli na obu rogach Krakowskie Przedmieście—Pl. Zamkowy. Nie ustają także roboty ziemne przy dojeździe do tunelu, od Pałacu pod Blachą do kościoła św. Anny.

Na ul. Mariensztadt, między Dobrą a Sowią, prowadzona jest budowa osiedla mieszkaniowego, obok zaś prace ziemne pod przyszły wiadukt W—Z. Po obu stronach Wisły Mostostal wykonuje dojazdy do rzeki. Pierwszy filar przyszłej „Wisłostrady" znajduje się w końcowej fazie budowy, przy jednoczesnych pracach rozbiórkowych części zniszczonego mostu Kierbedzia. (St)

Koniec roku w gimnazjach miejskich

1 czerwca br. rozpoczęły się egzaminy maturalne w 14 miejskich gimnazjach zawodowych i 6 miejskich liceach ogólnokształcących. Razem do egzaminu przystępuje 731 absolwentów. Egzaminy praktyczne odbędą się w obecności przedstawicieli Izb Rzemieślniczych. Absolwenci gimnazjów zawodowych otrzymują matury czeladnicze, które uprawniają do wykonywania zawodu lub dalszej nauki w liceach zawodowych.

Domy wypoczynkowe będą miały wyszkolony personel hotelarski

Domy wypoczynkowe na terenie prawie całej Polski posiadają w obecnej chwili tylko znikomą ilość fachowego personelu gospodarczo - hotelarskiego. Powstałe trzy lata temu Państwowe Liceum Gospodarczo - Hotelarskie w Warszawie ma na celu wyszkolenie odpowiednich kadr fachowców, które by zapełniły luki i zastąpiły niepowołanych do wykonywania tego zawodu ludzi. 31 maja została otwarta zorganizowana staraniem kierownictwa Liceum wystawa pod hasłem „Dom wypoczynkowy przyjmuje gości". Wystawa obrazuje wzorowe działanie domu wypoczynkowego, który ma dać kuracjuszom pełne zadowolenie.

Na ogół warszawska młodzież ustosunkowała się dość niechętnie, a nawet z pewnym lekceważeniem do tej nowej, nie istniejącej przed wojną w Polsce, placówki szkolnictwa zawodowego. Jest to oczywiście ustosunkowanie błędne. Szkoła bowiem posiada poza przedmiotami ściśle fachowymi, także przedmioty ogólnokształcące, jak: fizyka, matematyka, chemia i języki obce. Absolwenci Liceum mają pełne prawa wstępowania na wyższe uczelnie, zwłaszcza na SGGW. Nauka trwa dwa lata i przynosi absolwentom tytuł technika przemysłu gospodniego.

W nowej siedzibie

W końcu ub. r. Liceum otrzymało nową siedzibę — obszerny murowany barak przy ul. Górnośląskiej 31. Barak mieści 3 klasy, kuchnie laboratoryjną i restauracyjną, jadalnię, pralnię, czytelnię i pokoje służbowe. Na 65 uczennic liceum jest tu tylko jeden uczeń. 14 bm. rozpoczną się egzaminy maturalne. Poza wspomnianymi już przedmiotami ogólnokształcącymi egzamin obejmuje przedmioty fachowe — prawo przemysłu gospodniego, turystykę, towaroznawstwo oraz pisanie na maszynie, korespondencję i buchalterię.

Eksponaty wystawy obrazują pracę i naukę Liceum. Kilkanaście stolików restauracyjnych zastawionych jest potrawami. Zupy, jarzynki sałatki, leguminy, kompoty, owoce.

— Oto np. stolik z potrawami, przeznaczonymi dla szczupłego reumatyka... — objaśnia kierowniczka Liceum — dużo zielonych jarzynek, znaczna ilość tłuszczu. Następny stolik—dla reumatyka otyłego — mniej tłuszczu, więcej surowych jarzyn...

Jadalnia łudząco przypomina restaurację. Eksponaty... można próbować. Uczennice pełnią dziś funkcje kelnerek, kuchnia laboratoryjna — rolę prawdziwej kuchni. (St.)

Mąka, boczek, konserwy na karty czerwcowe

Od 7 do 24 bm. wydawane będą tytułem zaopatrzenia kartkowego na czerwiec następujące artykuły:

Mąka pszenna 80 proc. na kupon Nr 22 kart czerwcowych w ilości: dla kat. I po 2 kg., IR — 1 kg., IRD3 — 3 kg., IRD7 — 3 kg., IRD12 — 3 kg.

Margaryna produkcji krajowej na kupon Nr 24 kart czerwcowych w ilości dla kat. I — 1 kg., IRD3 — 0,5 kg., IRD7 — 0,5 kg., IRD12 — 0,5 kg. oraz na kupon Nr 16 kart czerwcowych „M" i kupon Nr 14 kategorii „C" po 0,25 kg. margaryny.

Mleko świeże wydawane będzie w okresie czerwca na zaopatrzenie kat. IRD3, IRD7 i „M" w-g urzędowego rozdzielnika. Na zaopatrzenie kat. IRD12 wydawane będzie mleko przemysłowe lub artykuły zastępcze jak wyroby cukiernicze lub czekoladowe w-g obowiązujących norm.

Konserwy mięsne zamiast mięsa na kupon Nr 23 kart czerwcowych: dla kat. IR — 0,70 kg., IIR — 0,35, ŚRD3, 7 i 12 0,70 kg., oraz na kupon Nr 9 kart czerwcowych dla kat. „C" 0,35 kg. konserw mięsnych. Dla kat. I wydane zostanie mięso świeże.

Boczek konserwowy z dostaw UNRRA zamiast tłuszczu na kupon Nr 24 kart czerwcowych dla kat. IR po 0,5 kg.

Mydło do prania produkcji krajowej na kupon Nr 31 kart czerwcowych: dla kat. I 0,2 kg., IR — 0,1 kg., oraz na kupon Nr 13 kart czerwcowych kat. IRD3, 7 i 12 po 0,1 kg.

Młodzież do szeregów „Służby Polsce"

W dniach 7—30 czerwca br. odbędzie się w Warszawie rejestracja młodzieży męskiej urodzonej w latach 1931-32 i 33 do powszechnej organizacji „Służba Polsce". Spis przeprowadza Miejski Wydział Wojskowy w Warszawie, Floriańska 10. Zainteresowani winni zgłaszać się osobiście wraz z dokumentami.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Środa — godz. 19 „Odwety". Czwartek — godz. 19 „Cyd". Piątek — godz. 19 „Odwety". Sobota — godz. 15 „Cyd" (dla szkół), godz. 19 „Hamlet". Niedziela — godz. 15 „Dom pod Oświęcimiem", godz. 19 „Odwety".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Król Włóczęgów".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19.30 „Ladacznica z zasadami".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Mężczyzna".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Pociąg - widmo".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13) godz. 19 „Brat marnotrawny".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Jadzia wdowa".

TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny do odwołania.

SALA YMCA: g. 19: „Ani Be ani Me".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19,30 „Expressem po Warszawie".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa 31): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta" (dla szkół).

TEATR GULIWER (Królewska 13) Godz. 13 „Guliwer w krainie liliputów".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ (sala „Romy"): „Księżniczka czardasza". Pocz. godz. 19.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Kulisy wielkiej rewii". Pocz. seansów godz. 14, 16.30, 19 (Zw. Zaw.), 21.30.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena) tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Nowy program nr 18.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy) tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 29.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Polska". Nadprogram „Wyścig kolarski W-P-W". Pocz. seansów: godz. 11.45, 13.30, 15.15, 21,00. Dla Zw. Zaw. 17.30, 19.15.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56) „Pirogow" — godz. 13, 15, 17 (Zw. Zaw.), 19.21.

„SYRENA" (Inżynierska 3): „Ostatni etap". Pocz. o 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. 19).

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) „Rodzina Froment" — godz. 13, 15, 17, 19 (Zw. Zaw.), 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Mr Smith jedzie do Waszyngtonu". Początek seansów godz. 15,30, 20.30. (Dla Zw. Zaw. 18). W niedzielę dodatkowy seans o godz. 13.

Wysokość składek ubezpieczeniowych dla drobnych przedsiębiorstw

Ostatnio Ubezpieczalnia Społeczna zetknęła się z wieloma wypadkami ukrywania przez drobnych przedsiębiorców (krawców, fryzjerów, szewców itp) istotnych zarobków swoich pracowników. Przedsiębiorca taki płacił składki ubezpieczeniowe od sum kilkakrotnie niższych od tych, jakie istotnie zarabiali zatrudnieni.

Przynosiło to szkodę nie tylko Ubezpieczalni Społecznej, ale także pracownikowi, który w wypadku np. choroby otrzymywał od Ubezpieczalni świadczenia niskie, proporcjonalne do fałszywie deklarowanych przez jego pracodawcę zarobków.

Aby temu położyć kres — na specjalnej konferencji przedstawicieli Ub. Społ. i zainteresowanych związków zawodowych ustalono minimalne zarobki pracowników danej branży. Od zarobków tych pracodawca będzie obowiązany płacić składkę ubezpieczeniową. (pa)

Już wyjechały z Antwerpii zwierzęta do warszawskiego Zoo

Dyrekcja warszawskiego Zoo otrzymała wczoraj wiadomość, że ogród zoologiczny w Antwerpii przystąpił do realizacji obietnicy danej Warszawie: załadowano już mianowicie na statek „Śląsk" 15 małp, 2 lamy, muflony (owce korsykańskie) parę (2) kangurów, kilka żółwi i 4 węże boa.

„Śląsk" w ciągu najbliższych 5—6 dni przybędzie do Gdyni. Po odbiór zwierząt i załatwienie spraw, związanych z ich przetransportowaniem do Warszawy wyjedzie Dr-owa Żabińska.

Pomieszczenia dla zwierząt „antwerpińskiej" fauny są już przygotowane. Najwięcej kłopotu będzie z ulokowaniem węży boa, konieczne jest bowiem utrzymanie w terrarium stałej temperatury.

Warszawskie Zoo wzbogaciło się ostatnio o młodego dzika, schwytanego w puszczy kampinoskiej i drozda. Warchlak jest jeszcze biało prążkowany (oznaka bardzo młodego wieku) i karmiony jest... z butelki. Dr-ostwo Żabińscy chowają go tymczasem w kuchni. Młoda dzika świnka jest już jednak tak mądra że którejś z ostatnich nocy weszła sama po schodach na pierwsze piętro, do łazienki, aby napić się wody. (pa)

RADIO

CZWARTEK, 3 CZERWCA

Warszawa I

6,15 Wiadom. por. 6,20 Płyty. 7,00 Dz. por. 7,20 Lekcja języka rosyjskiego. 7,35 Płyty. 12,04 Dzien. poł. 12,25 Muz. rozr. 12,50 „Prawo dla wsi". 13,20 Odczyt dla maturzystów. 14,00 Utwory dwufortepianowe. 14,30 Aud. muz. dla dzieci. 15.00 Dzien. popoł. 16,25 „Zdrowie w szklance wody". 16.30 „Politechnika Śląska w Gliwicach". 16,35 „Radiowy poradnik językowy. 16,50 Aud. TUR-u. 17,00 Płyty. 17,15 Recital fortep. Szel Hurnika. 17,45 Feliet. 18,00 „Dla każdego coś miłego". 20,00 Dzien. wiecz. 20,50 Reportaż. 21,00 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 21,30 Słuchowisko. 22,10 Płyty.

Warszawa II

16,32 Płyty. 17.00 Kwadrans poetycki. 17.15 Muz. popul. i rozrywk. 18.00 Dzien. popoł. 18.35 IV aud. „Sylwetki kompozytorów". 20,00 Dzien. wiecz.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02
Dział Ogłoszeń 8.85-05. Admin. Drukarni 8.86-37 Drukarnia 8.79-61,
Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 135, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100, od 71 — 120 mm zł 140, od 121 — 200 mm zł 100, od 201—300 mm zł 130, powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100, od 201 — 300 mm zł 300; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 42— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 52819 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Gdzie jest Murzynno? (II)

Pyrzyce leżą na końcu świata

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Pyrzyce, w czerwcu.

Za oknami żółwio jadącego pociągu powoli przesuwają się zielone pola, pokrajane drogami, ścieżkami i wydeptanymi miedzami. Mi jamy wsie o czerwonych zabudowaniach, zatrzymujemy się przed budynkami stacyjek z czerwonej cegły. Szare dymy, wypływające krętą smugą z kominów, ten znak obudzonego na szczecińskich ziemiach życia, nastraja coraz optymistyczniej. A może Pyrzyce nie są *TAK zniszczone*, może to tylko



Pyrzyce. Wieża kościelna z XIV wieku

ludzie, lubiący z igły robić widły, rozpuszczają kłamliwe wieści o kompletnym zburzeniu miasta. Widok odnowionej w Pyrzycach stacji zdaje się potwierdzać, że mylne były zebrane przeze mnie wiadomości. Za stacją, po drugiej stronie ulicy, odbija się wesoło słońce w świeżo wymytym szkle szyb.

Na cmentarzysku miasta

A dalej... Dalej jest cisza. Tak spokojnie, jak na opuszczonym i dawno już zapomnianym cmentarzysku.

Wśród zielonych krzewów czerwieni się olbrzymi mak. Odgradza mnie od niego gruz zwalonej ściany domu i pogięta, druciana siatka płotu. Mak rośnie w niewielkim, zaniedbanym sadzie, którego drzewa niedługo ugną się pod ciężarem dojrzewających owoców.

Pusto jest na cmentarzysku starego miasta, a uroczysty spokój tylko zrzadka mącą kroki zabłąkanego przechodnia lub zgrzyt cegły, zsuwającej się po szynie na środek dawnej ulicy. Rozproszeni na wielkim rumowisku, będącym do niedawna skupiskiem paru tysięcy ludzi, nieliczni robotnicy wybierają i układają co przedniejsze cegły w tysiąc sztuk liczące kupki.

W starych Pyrzycach można policzyć na palcach ocalałe domy, nadające się do odbudowy. Reszta do złudzenia przypomina warszawską Starówkę. Z dawnej warownej osady pozostały szczątki murów, okrążających miasto, fosy zarośnięte już dzisiaj wysoką trawą i zburzone czterotygodniowym ogniem artylerii — domostwa. Ale trudno oprzeć się urokowi umarłego miasta, którego ruiny otacza świeża, bujna zieleń, jak gdyby sama przyroda pragnęła ukryć barbarzyństwa wojny.

Prawo do życia

Ale cóż — uroku w zburzonym mieście może się dopatrywać tylko ten, kto tutaj nie mieszka i nie ma zamiaru osiedlić się. Mieszkańcy patrzą na zgliszcza całkiem inaczej.

Między stacją a bramami starego miasta istniały nowsze Pyrzyce, o wiele później zbudowane, aniżeli warowny gród. Chociaż i z nich niewiele ocalało, ta część Pyrzyc dała jednak pracę i dach nad głową prawie dwu tysiącom osadników — którzy wierzą w to, że Pyrzyce mają prawo do życia i że życie będzie miastu przywrócone.

Wiara ta, oparta jest nie na jakimś odległym micie, lecz na całkiem realnych podstawach. Mimo, iż cegłę ze starej, za murami wzniesionej osady sprzedaje się każdemu, kto chce ją nabyć, nie znaczy to wcale, że gruzy pozostaną wiecznym cmentarzyskiem. Cegła, zresztą słabo palona, musi być szybko wykorzystana, gdyż czas coraz bardziej zamienia ją w pył.

Tutaj nie wolno chorować

Tak niewiele ocalało z „nowych" Pyrzyc, iż nawet nie starczyło domów na siedzibę starostwa i na mieszkania dla urzędników. Toteż w pierwszym etapie odradzania miasta wyłania się sprawa sprowadzenia do Pyrzyc starostwa, które tymczasem mieści się w „wypożyczonym" z sąsiedniego powiatu miasteczku — Lipianach. Równolegle z koncepcją przesunięcia siedziby władz powiatowych do Pyrzyc powstała sprawa zabezpieczenia kompleksu opuszczonych (i dawno wyszabrowanych) budynków w pobliżu dworca. Pochłonie to co najmniej siedem milionów złotych. Trzecią z tych naj-naj-ważniejszych jest kwestia szpitala. Pyrzyce bowiem należą do powiatów, w których nie wolno... chorować. Jeden lekarz, pełniący funkcje internisty, laryngologa, ginekologa i chirurga, oraz brak szpitala — oto stan opieki zdrowotnej.

Mimo tak wielu braków, mimo — iż samo miasto powiatowe prawie nie istnieje, rozwój powiatu nie został zahamowany. Osiedlili się tutaj „zabugowcy" (taką nazwę otrzymali repatrianci zza Buga), jest cenny element chłopów z końskich, którzy „kolonizowali" pyrzyckie, dając sobie znakomicie radę, jest chłop z krakowskiego i lubelskiego. Ta przedziwna mieszanka ze stu wsi, odbudowanych na pszeno - buraczanej ziemi, stanowi już pokaźną liczbę trzydziestu tysięcy ludzi.

Gdzie jest Murzynno

Ale wśród wsi powiatu pyrzyckiego nie ma Murzynna, za którym gonię po południowych regionach województwa szczecińskiego. Radzą mi, aby Murzynna szukać koło Trzcinka - Zdroju. Trzeba więc jechać dalej. Postanowienie jednakże nie łatwo zrealizować. Pyrzyce — to miasteczko, które prawie dosłownie leży na końcu świata. Zła komunikacja idzie w parze z brakiem gazety, książki i kina. Tylko dwa pociągi na dobę łączą zrujnowane miasto ze Stargardem, tylko dwa idą na Chojny, w pobliżu których znajduje się Trzcinko-Zdrój i legendarne już dla mnie, Murzynno.

WANDA STRZAŁKOWSKA

Odpowiedzi Redakcji

Stanisław Kozłowski. Włodawa. Uwagi całkowicie słuszne. Z przyjemnością zawiadamiamy Was, że milicja gorliwie zajęła się sprawą nakładania kary za dręczenie zwierząt.

F. Kryński Inspektor Spółdzielni Zw. Sam. Chł. w Łukowie. O nadgorliwcach ostatnio pisano już wiele. Możliwe, że w opisywanym przez Was wypadku znaleźli się tacy nadgorliwcy w Urzędzie Skarbowym. Jednakże przeciwko decyzji Urzędu Skarbowego służy jeszcze odwołanie do wyższych władz.

Fr. Adamkiewicz. Otwock. Sprawę przeniesienia sądu hipoteki z Otwocka do Warszawy poruszyła już prasa warszawska. Hipoteka została przeniesiona, ponieważ trzy czwarte wniosków i transakcji było doknywane przede wszystkim między mieszkańcami Warszawy, mającymi swoje nieruchomości w Otwocku.

Komorowski Józef, wieś Gołas. Pismo przesyłamy do Komisji Specjalnej w Warszawie z prośbą o zwrócenie uwagi na fakty przez Was podane.

Łosielski. Warszawa. Rozporządzenie Min. Oświaty nie zostało cofnięte. Młodzież bierze udział w kwestach tylko wyjątkowo, za zgodą władz szkolnych. Takimi wyjątkami są kwesty na oświatę i kolonie letnie.

Stały Czytelnik „BW.". Istniej ustawa o godłach państwowych, która wyraźnie określa co może być uznane za flagę państwową, podając jej kolor i jej wymiary oraz sposób połączenia kolorów (biały u góry, czerwony na dole). Jeśli więc wywieszona przez Was flaga odpowiadała wymogom (biało czerwona prostokątna flaga o jednym boku dwa razy dłuższym od drugiego, kolor biały u góry, czerwony u dołu), to kara spotkała Was niezasłużenie i powinniście się odwołać do starostwa z podaniem świadków, iż flagę wywiesiliście.

„Uczestnicy pogrzebu Ursus—Czechowice. List chętnie zamieścimy, prosimy jednakże o podanie nazwiska i adresu nadawcy.

„Bat" — Warszawa. Niestety, nie mamy możności sprawdzenia prawdziwości Waszych słów. Najlepiej będzie, jeśli daną sprawą zainteresujecie bezpośrednio Komisję Specjalną.

Zofia Brobrow. Nie zamieścimy.

Mieszkańcy Kamionka. Mleko należy zanieść do Państwowego Zakładu Higieny, który mieści się przy ulicy Chocimskiej. Jeśli rzeczywiście właściciel krów sprzedaje mleko rozwodnione, to Sanitariat Zarządu Miejskiego nałoży na niego odpowiednią karę.

Krzysztof Gruszczyński — Warszawa. Sprawę warszawskich zieleńców poruszaliśmy już niejednokrotnie, ale jeszcze nieraz do niej powrócimy. Dziękujemy za zwrócenie uwagi.

Zdzisław Piątek — Solec n. Wisłą. Zwróćcie się bezpośrednio do sekretariatu Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście 21/23.

Ostatnie przedstawienie teatru Jouveta w Krakowie

KRAKÓW. W czasie swego pobytu w Krakowie członkowie zespołu Teatru Louis Jouveta podejmowani byli przez prezydenta miasta w pałacyku w Lasku Wolskim. Goście francuscy z zachwytem wyrażali się o zabytkach Krakowa i jego kulturalnej atmosferze oraz dziękowali za nadzwyczaj serdeczne przyjęcie, jakie zgotowano im w Krakowie. Do gości przemówił prezydent miasta pos. Dobrowolski, wyrażając przekonanie, że ich wizyta w Krakowie zapoczątkuje znacznie szerszą wymianę kulturalną polsko-francuską.

W dniu 31 maja odbyło się ostatnie przedstawienie „Szkoły żon" w Teatrze im. J. Słowackiego. Po zapadnięciu kurtyny z desek teatru przemówili do francuskich gości dyr. Dąbrowski i L. H. Morstin, dziękując artystom za ich wizytę i składając w imieniu całego Krakowa gratulacje.

Humor zagraniczny



— Czy mogę skorzystać z telefonu? Chcę zadzwonić po swego kolegę, bo sam nie będę mógł wszystkiego wynieść

(Collier's)

Grochem o ścianę

„Magazyn Tygodniowy"

Zasadniczym warunkiem każdego działania, jest jego celowość. Od kilku już tygodni zastanawiam się, jaki cel miał „Czytelnik", tworząc na gruzach dwutygodnika „Kraj" — nowy tygodnik „Magazyn Tygodniowy".

Z perspektywy sześciu numerów, można już pismo ocenić. Oceniajmy zatem, a ocenę najtrafniej będzie ująć w jednym słowie:

Okropność!

W artykule wstępnym do pierwszego numeru, stoi napisane jak byk: „zespół redakcyjny „Magazynu" świadom jest wagi przyjętych na siebie zobowiązań" itp.

Nic podobnego. Dalej czytamy, że „ambicją zespołu redakcyjnego jest, by „Magazyn" stał się ogrodem, w którym hodować będziemy najpiękniejsze kwiaty. Będziemy usiłowali plenić ten ogród, jak najstaranniej, by nie wyrosły w nim żadne chwasty".

Lupa lupa — polskie kwiaty... Mimo najstaranniejszego plenienia, w ogródku już szósty raz bujnie wzeszły chwasty i nic nie wskazuje na to, żeby w przyszłości coś się miało zmienić.

Przestałem niniejszym rozumieć politykę wydawniczą „Czytelnika". Dlaczego obok „Przekroju" — najlepszego pisma w Polsce i jednego z najlepszych w Europie, które zupełnie zaspokaja głód dobrego pisma tygodniowego, marnuje się drogocenny ilustracyjny papier na nikomu niepotrzebny „Magazyn".

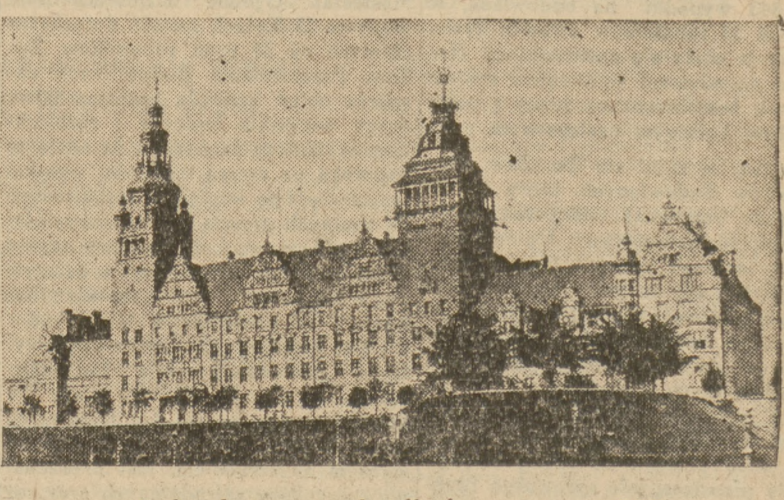
Wydawało mi się, że eksperyment z „Krajem" był dostatecznie przekonywający i „Czytelnik" zorientował się, iż polski czytelnik chętnie przeczyta i chętnie zaprenumeruje, ale tylko pismo dobre.

Doświadczenia jednak nie dla wszystkich widocznie są nauką.

A szkoda.

STRĄCZEK

Gmach województwa w Szczecinie



Budynek ten został odbudowany przez SPB

„Służba Polsce" walczy z analfabetyzmem u junaków

Wśród junaków „SP" znajduje się pewien procent analfabetów i półanalfabetów. W związku z tym Główna Komenda „SP" w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty, przystąpiła do organizowania w poszczególnych brygadach kursów szkoleniowych.

Kursy prowadzą nauczyciele szkół podstawowych, którzy poza właściwym wynagrodzeniem, mają zapewniony transport do miejsca zakwaterowania brygad. Lekcje odbywają się co drugi dzień. Pobierający naukę są zwolnieni ze wszystkich zajęć przypadających w godzinach lekcji. Do akcji walki z analfabetyzmem włączyli się również junacy, którzy mają ukończoną przynajmniej szkołę powszechną. Ogłosili nawet współzawodnictwo. Tytuł przodownika walki z analfabetyzmem otrzyma ten, którego „podopieczny" uzyska najlepsze noty.

NA EKRANACH STOLICY

29 program aktualności

Program ten jest mniej urozmaicony od poprzednich. Widzimy najpierw przegląd sportowy P. K. F. poświęcony niemal zupełnie biegom narodowym i wyścigom motocyklowym na torze żużlowym. Nie wiem, czy sportowcy odnoszą jakieś korzyści z tego rodzaju filmów, są one jednak poprawnie filmowane i zręcznie zmontowane.

Niestety bardzo mało materiałów zagranicznych: tylko jeden kapitalny mecz piłki nożnej w Wielkiej Brytanii filmowany przy pomocy teleobiektywu ze zmienną ogniskową.

Film z materiałów zagranicznych, zestawionych przez Instytut Filmowy „Z przeszłości ziemi" tym razem znacznie mniej atrakcyjny niż poprzednie i ponadto fatalnie zmontowany, może dać w sumie najbardziej pomieszane pojęcia o przeszłości naszego globu. W tym stanie nie powinien być wyświetlany.

„Rytm rumby" reżyserii Carla de Borga wytw. „Uniwersal" jest filmem słabym, wyposażonym w fotografię zupełnie już dzisiaj „secesyjną" i w gwiazdy śpiewacze i taneczne raczej miernej klasy.

I. B.

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

Siedzieli teraz godzinami i rozmawiali jak nigdy przedtem, poruszając tematy, których nigdy dawniej nie poruszali, przełamując wszelkie przeszkody, jakie niekiedy stoją na drodze porozumienia pomiędzy mężem, i żoną.

Marzenia i idee Pete przybierały coraz bardziej realne kształty, były jakieś dla nich obojga trwalsze, gdy mówił z nią o nich.

Niemal z dziecięcą naiwnością usiłował je odmalować słowami, pozwalał myślom biec bez hamulców, zatrzymując się jedynie wtedy, gdy budziły się w nim jakieś wątpliwości. Uczestniczyli wspólnie w czymś, czego nigdy przedtem razem nie czynili.

Spotkawszy Emmę któregoś dnia w lecie na skwerze — Buck Hinrichsen powiedział do niej: — Ależ pani wygląda, jak gdyby otrzymała co najmniej milionowy spadek.

— Tak się właśnie czuję.

Najbardziej jednak radowało ją, że oto dzięki temu człowiekowi, dzięki jej mężowi — własny rodzinny jej kraj stał się ośrodkiem takiego powszechnego zainteresowania, jakiego nigdy przedtem nie zaznał.

Dopiero wtedy Emma zrozumiała dlaczego tylu ludzi twierdziło, że Pete jest najdoskonalszym produktem „amerykanizmu" z jakim się kiedykolwiek spotykano.

Przywiązanie Altgelda do Ameryki nie było czymś zdawkowym i banalnym. To nie był patriotyzm w tym sensie, jak ona to przedtem rozumiała. Altgeld czuł zdumiewającą łączność z milionami owych ludzi, przybyłych tu ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej; były to więzy, które łączyły go nie z tym, lub innym narodem, lecz ze wszystkimi narodami, z ludzkością.

Pewnego wieczoru na obiedzie u Gubernatora byli Brand Whitlock i Bill Dose. Pete lubił takie obiady z młodzieżą. Rozmowa zeszła na Tołstoja.

Altgeld czytał całego Tołstoja, to znaczy wszystko, co można było przeczytać w Ameryce, odnajdując w jego dziełach to, czego nie znajdował ani u współczesnych angielskich, ani amerykańskich pisarzy.

Tego wieczoru porównywał Tołstoja z Clemensem, nie bacząc na protesty Whitlocka i Emmy. Whitlock szedł dalej od Emmy, która widziała w Clemensie jedynie wesołka. Lecz nawet Whitlock protestował mówiąc:

— Jak można porównywać takie dziełka jak „Tomka Saweyra" albo nawet „Huckleberry Finn" z takiem dziełem, jak „Wojna i pokój". Nie widzę żadnego podobieństwa.

Emma zaś mówiła:

— Dickens... owszem. Można by porównać Tołstoja z Dickensem ale z Clemensem?

— Nigdy z Dickensem — obruszył się Altgeld. Nigdy! To nie ma nic wspólnego z Tołstojem. Inne — zupełnie inne sprawy. Czego się żąda wspólnego od pisarza? Brand, gdy chce pan coś napisać — co pan robi? Siada w nocy przy biurku i pisze. Jakie stawia pan wymagania?

— Wobec siebie samego?

— Wobec każdego... Wobec pisarza, którego dzieła pan czyta....

— Trudno mi odpowiedzieć... Nie zastanawiałem się nigdy nad tym. Myślę, że szukam rozrywki...

— I tylko tyle?

Emma rzekła:

— To zależy od tego, czy czyta się dla rozrywki, czy też dla nauczenia się czegoś.

— Ludzie tak obrzydzili naukę, droga Emmo, że lepiej nie mieszać jej z rozrywką...

— Zastanawiam się nad tym, czy ktoś chciałby czytać dla rozrywki jakieś prawnicze dzieła.

— Nawet w tych książkach, droga Emmo, można znaleźć dramaty, przed którymi mogą się schować wszystkie salonowe romanse. Życie, pełne życie, odbicie tego co jest najlepszego i najgorszego w człowieku. Zbrodnie, przestępstwa, drobne oszustwa, cały rejestr spraw, które zachodzą w ludzkich stosunkach. Ale nie o to chodzi. Zapytałem Branda, czego on żąda od pisarza. Na co Brand odpowiedział: Rozrywki. Do pewnego stopnia przyznaję mu słuszność.

— Tak... nawet czegoś więcej jeszcze... Nie umiem tego wyrazić...

— Zaraz, zaraz... może odnajdziemy to, o co nam chodzi. Porównałem Clemensa z Tołstojem dlatego, że jeden z nich potrafił odnaleźć duszę Ameryki, a drugi duszę Rosji. Natomiast Dickens nigdy nie sięgnął głębiej niż do duszy sklepikarza. Nie byłem nigdy w Anglii, ale ja nie czuję Anglii w książkach Dickensa, ani jej zapachu, ani jej smaku, ani nawet jego miłości do Anglii. A ja właśnie tego żądam od pisarza. Żądam by mi pokazał ludzi, którzy potrafią kochać i nienawidzić, którzy cierpią, którzy niekiedy marzą — jak te biedne istoty w moich prawniczych książkach, albo ludzie u Tołstoja, albo u Marka Twaine. Nie chcę jakichś tam papierowych postaci, pozbawionych żywego mięsa, żywego ciała.

Więc jeżeli masz zamiar, kochany Brand, zabrać się do pisania, uczyń swoje opowiadania czymś bardziej realnym, aniżeli samo życie. Najwyżej może pan wiedzieć o tym, co się dzieje poza człowiekiem — ale prawdziwy pisarz wie zarówno, o tym, co się odbywa w człowieku jak i o tym, co się odbywa poza nim.

— Ma pan niebylejakie wymagania — uśmiechnął się Whitlock.

— Czyżby? Czy wiesz drogi chłopcze, co jest najważniejsze? Poznać to, co jest dobre i to, co jest złe, być wszędzie, poznać prawdę i odróżnić od niej fałsz — a tego nie da się wymierzyć... Zapytaj Dose... przygląda mi się od dość dawna. Jak się panu zdaje Brand, czy ja wierzę w demokrację, czy nie?

— Myślę, że tak...

(76) (d. c. n.)